Nr. 41. We Lwowie, Piątek dnia 20. Lutego 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie 2 złr. —
Kwartalnie: W państwie austrjackiem 6 —
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiednin Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1?. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuklińskl.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 19. lutego.

(Podatki w Galicji. — Zgoda w obozie prawicy. — Kara na centralistów. — Zwycięztwo Czechów w Izbach handlowych a żydzi. — Sprawa tronu brunszwickiego).

Wynik podatkowy w Galicji miał być w roku zeszłym, według *Starej Pressy*, pomyślny jak nigdy. Z powodu wylewów, rząd był przygotowany na ubytek w podatkach, a tymczasem okazał się w porównaniu z rokiem 1883 przybytek w kwocie przeszło dwu milionów zł., który jednak przeważnie z dochodów niestałych pochodzi, zwłaszcza z tytoniu. Naturalnie, na frasunek lulka! *Stara Presse* powiada: „Jużci nie można z tego snuć daleko sięgających wniosków, zawsze jednak skonstatować można, iż tak znaczny przybytek w wszelkiego rodzaju podatkach byłby niemożliwym, gdyby Galicja w stanie zastoju ekonomicznego albo zgoła w upadku była."

A jednak faktem jest, że Galicja ciągle ubożeje. Maszyna podatkowa wytężona do ostateczności, i obaczymy, jaki będzie niestety wynik podatkowy w Galicji z r. 1885.

Podczas zapustnych feryj Rady państwa wykonawcza komisja prawicy Izby posłów nie odbywała posiedzeń, nie odbywały ich też kluby prawicy a posiedzenie Koła polskiego miało dopiero wczoraj przyjść do skutku — a jednak mimo to musimy coraz więcej wierzyć zapewnieniom, że zgoda i solidarność w obozie prawicy nanowo są przywrócone i że znowu [illegible] stosunek prawicy do rządu, a hr. Taaffe miał nawet postanowić postarać się, aby w przyszłej Izbie posłów prawica bez klerykałów niemieckich większość stałą otrzymała. Na którą sobie sami zasłużyli.

Liga lewicy bowiem uchwaliła była, oświadczyć się za przystąpieniem do rozprawy szczegółowej nad nowellą należytościową, zastrzegając sobie poprawki w tej rozprawie; i uznała zarazem podatek giełdowy za zbyteczny, tylko poprawek potrzebujący, ale aby ta, podatku giełdowego dotycząca część nowelli należytościowej była z niej wyjęta i jako osobna ustawa wydana. Tejże samej treści jest wniosek Rufa, który tyle bigosu narobił, swoim dodatkiem głównym, aby nowellę należytościową napowrót odesłać do komisji. Jaki był cel p. Rufa, trudno zrozumieć, bo przecie to było do przewidzenia, [illegible] kiem sprzątnąć z porządku dziennego sesji bieżącej — że zatem spełni się jeno gorące życzenie centralistów, aby do podatku giełdowego nie doszło. Otóż zdaje się, że nowella należytościowa już nie będzie na tej sesji załatwioną, ale że wyjętym będzie z niej właśnie — w myśl centralistów i Rufa — ustęp co do podatku giełdowego i załatwionym zostanie. I w samej rzeczy dziwnem byłoby, gdyby rząd i prawica nie spełnili życzenia, na które nawet lewica się pisze! Tak więc sprawa, która z winy części prawicy o teoretyczną główne klęskę przyprawiła rząd i prawicę, zamieniłaby się, dzięki lewicy, w merytoryczną dla lewicy klęskę.

Że korony stanowisko wobec Taaffego ani Dunajewskiego nie zostało zachwiane, to rzecz pewna, i organ samego Tiszy, *Nemzet*, pisząc o zwycięztwie wniosku Rufa przy pomocy centralistów, dodaje: „Krokiem tym lewica nie uzyskała większej zdolności do objęcia rządów." Z przyszłym tygodniem zaczną się obrady w pełnem Izby posłów, i ogólna rozprawa zaraz nastręczy klubom prawicy sposobność do zamanifestowania, że prawica nie jest rozbitą, ani też stosunek jej do rządu nie był naserjo zakłóconym.

Wiadomość, coraz uporczywiej rozgłaszana, że Lienbacher, który z pp. Neumannem i Fuchsem wystąpił był z klubu centrum (liechtensteinowskiego), potrafił rozbić ten klub swemi intrygami i organizuje formalny klub klerykalny, pod względem politycznym przeciw lewicy a pod narodowościowym przeciw Słowianom wymierzony, wiadomość ta okazuje się mylną, a główny organ klubu liechtensteinowskiego, a zwłaszcza ks. Karlona, który ma być głównym sprawcą historji z wnioskiem Rufa, *Grazer Volksblatt* tak się odzywa:

„Klub centrum wystąpił wprawdzie w komplecie przeciw nowelli należytościowej bądź głosowaniem za wnioskiem Rufa, bądź usunięciem się od głosowania, wszelako decydowała tu sprawa czysto ekonomiczna. Taksamo wniosek jak i głosowanie nie były wymierzone ani przeciw rządowi ani przeciw prawicy. A już zgoła nie było w tem żadnego łączenia się z lewicą."

Co do Słowieńców zaś, którzy rozgniewani na lekceważenie życzeń swoich, postanowili byli nawet, nie głosować ani za nowellą należytościową, ani za żadnem wotum rządowem, w ostatniej jednak chwili dali się nakłonić do głosowania przeciw wnioskowi Rufa — ważnym jest następujący komunikat z Wiednia, w *Słowencu* umieszczony:

„Prasa wiedeńska wydrwiwała podniesione ostatniemi czasy żądania Słowieńców, a nawet półurzędowa *Presse* wyraziła się przeciw memorjałowi, który posłowie słowieńscy hr. Taaffemu wręczyli. Ale już powiał wiatr inny, już czerpiąca ze źródeł rządowych *Morgenpost* pisze, iż rząd uwzględni życzenia Słowieńców. Tożsamo decydujący politycy prawicy uznają, że żądania Słowieńców nie są przesadne, jakoż dali słowo, że z całą stanowczością wystąpią u rządu za przeprowadzeniem wszystkich spraw, w memorjale słowieńskim poruszonych.

„Posłowie słowieńscy niemają przeto żadnego powodu odrywać się od większości; i owszem są oni przeświadczeni, że właśnie przy pomocy prawicy, powoli wprawdzie, ale wszystko osiągną, czego dla narodowości swojej słusznie wymagać mogą. „Liberały" bardzo się łudzili, mniemając może, iż za pomocą posłów słowieńskich większość rozbić i nanowo do steru dobić się zdołają. Niemniej też co do konserwatystów z klubu Liechtensteina plotki pisma „liberalne" tak, iż namacalnem jest, jak radeby były rozpadnięciu się większości. Wszelako i co do tych posłów, antagonizm i nieporozumienia są już o tyle zagodzone, iż tym także razem zawiodą się w nadziejach swoich nasi przeciwnicy."

Niemamy tylko żadnej enuncjacji co do Dalmatyńców; wszelako żałoby ich są daleko mniejsze niż Słowieńców, więc też niema powodu wątpić, że i oni staną solidarnie z resztą klubów i odłamów prawicy. Jednego tylko obawiamy się, a mianowicie, aby niedawny [illegible] w skrajność przeciwną [illegible] których w zwyczajnym toku rzeczy nie byłaby pomyślała. Jakżeż np. optymistyczne brzmi następujące doniesienie półurzędowego *Fremdblattu*:

„Podkomitet komisji kolejowej Izby posłów już się prawie zupełnie uporał z sprawą kolei Północnej, tak iż zapewne tylko jedno jeszcze posiedzenie odbędzie. Jak słychać, co do głównych punktów panuje zupełna zgoda między zapatrywaniami podkomitetu a projektem rządowym, mianowicie zarzuty przeciw gwarancji renty na 118 ... strony podnoszone, już są zupełnie uchylone."

Po pragskiej i budziejowickiej trzecia już Izba handlowa, pilzeńska przeszła w ręce Czechów, zaczem przybędzie im kilka krzeseł w sejmie czeskim i w Radzie państwa. Poprzód zwyciężyli byli Czesi w wyborach do tej Izby tylko większością jednego głosu, dziś mają tam 25 swoich na 11 niemieckich. Postęp olbrzymi! Według stosunku narodowościowego to zdawna należało Czechom w tym okręgu, ale presja rządów centralistycznych wydawała tę Izbę handlową jak i obie inne w ręce centralistów. Gdy ta presja ustała, gdy rząd obecny zajął stanowisko objektywne, Czesi zwyciężyli. Za co też dziękują rządowi, ale niemniej też żydom, którzy w przeważnej części nietylko stanęli po stronie narodu czeskiego, ale nawet na czele agitacji wyborczej przeciw centralistom działali. „Wiele się oni przyczynili do korzystnego dla nas wyniku — pisze *Politik*. Poznali wstrętność swego dawniejszego postępowania, i okazali się wiernymi synami ojczyzny. Naród czeski będzie umiał ocenić tę zmianę."

Trudno też sobie wyobrazić zasiepienie Niemców czeskich. Żydzi oddali się im byli duszą i ciałem, gmach kasyna niemieckiego w Pradze stanął olbrzymiemi ofiarami żydów (jeden z nich dał 20.000 zł.) — a jednak nigdzie w Austrji żydzi nie są od kilku lat tak pomiatani najpubliczniej jak w Czechach przez Niemców.

* * *

Z Berlina ciekawa nadchodzi wiadomość, że wzmagają się nadzieje ks. Kumberlanda dostania się na tron brunszwicki. Wprawdzie jeszcze się z nim nie toczą bezpośrednie rokowania, ale sprawa postępuje naprzód. Wielu monarchów Rzeszy gorąco popiera jego pretensje, a zwłaszcza dwaj najwięksi (bawarski i saski), których Berlin na każdy sposób uwzględniać musi. Co do zrzeczenia się tronu hanowerskiego ze strony ks. Kumberlanda, chodzi już tylko o formę, co jest rzeczą wielce trudną, ale nie niemożliwą. Głównym szkopułem ma być, że Prusy żądają, aby wojsko brunszwickie zupełnie zlało się z pruskiem, na co książę dotychczas zezwolić nie chce. Rokowania idą przez dwór saski.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kair d. 10. lutego.

(*A. N.*) *Finita est fabula!* — przyklaśnij Europo! Chartum w ręku powstańców, Wilson jak drugi Gordon, ginący samotnie na skałach Nilu, oto dziś naga, krwawa prawda, przed którą dumna Anglia schylić musi czoło. Przerwany wreszcie szereg doniesień kłamliwych o tryumfach świetnych, o układach korzystnych, o życiu i czynach Gordona; ucichły owe słynne, przez wszystkie dzienniki powtarzane telegramy jakoby od Gordona, a w których niestety ani słowa prawdy nie było! — Dziś świat cały pyta jaki cel tej komedji, bo wszak nawet ostatnia wiadomość, iż Chartum dopiero 26 stycznia szturmem wzięto został, jest zupełnie kłamliwą. My według prywatnych doniesień i z ustnych wieści wiemy dokładnie, iż Chartum od trzech miesięcy znajduje się w ręku Mahdistów i że Gordon niedawszy się pojmać w niewolę, męczeńską zginął śmiercią, o czem też donosiłam czytelnikom moim w swoim czasie, opisując śmierć Stewarta.

Anglicy wtedy odwołali stanowczo wieść o zajęciu Chartumu, a to z dwóch powodów: 1sze nie chcąc psuć ducha w wojsku własnem, które nie zbyt chętnie szło do dzikiej walki, powtóre, uważając uwolnienie Gordona za wygodny pozór, mający ukryć przed Europą cel główny wyprawy, zajęcie Sudanu na własną rękę i otworzenie ważnej drogi handlowej.

Zdawało się dumnym, ufnym we własne siły Anglikom, iż dość będzie rzucić garściami złota między zbuntowane plemiona, dość pogrozić kilkoma tysiącami dzielnych żołnierzy, aby ujarzmić Sudan, myślano iż sam Mahdi odprzeda cichaczem Chartum i Gordona, zanim Europa dowie się o całej prawdzie. Zapomniano jednak, że dziś nie przekupiony Arabi z najemnikami swymi stanął do walki, ale lud silny, dziki, rozwścieczony zemstą, upojony fanatyzmem i pierwszemi powodzeniami swemi, lud posiadający broń i dowódzców z łaski niewidzialnych opiekunów.

To też sprawa sudańska przybrała dziś takie rozmiary, iż cała Europa chcąc nie chcąc udział w niej weźmie, a Anglii samej bodaj czy wkrótce nie przyjdzie zabawić się w Augusta i zawołać na Wolseleya: *Legiones redde!*

Aby dać dowód obojętności i krwi zimnej, z jaką Anglicy sami na własne sprawy się zapatrują, przytoczę tu fakt, który miał miejsce temi dniami. Oto na dniu 6. lutego jeneralny konsul angielski ogłosił notę, w której donosi o zajęciu Chartumu przez Mahdistów (nota nie mówi, w którym dniu lub miesiącu miasto wzięte zostało), dalej dodaje, iż o losie Gordona nic pewnego wiedzieć nie można, podaje szczegóły o zatopionych przez zdradę Nusri baszy okrętach, o nieszczęsnem położeniu Wilsona, zaręcza jednak, iż część większą rannych zdołano uratować (co domyślać nam się każe, iż część jedna została łupem powstańców).

Otóż w tymże samym dniu u tegoż samego konsula, p. Baringa odbył się świetny bal kostiumowy, na którym całe towarzystwo angielskie bawiło się wybornie. Urządzono kadryl w Szekspirowskich strojach i mówiono wiele o wdzięku dam angielskich, które, pomimo iż bracia ich, mężowie i narzeczeni giną w tej chwili pod laurami murzynów, pomimo że dniem przed balem, 1500 rannych i chorych z pola bitwy do Kairu przywieziono — tańczyły wesoło aż do rana.

Na taki heroizm toby się chyba nasze Polki nie zdobyły!...

Powody usunięcia biskupa Hryniewieckiego, podług moskiewskiego urzędowego pisma.

W naczelnym artykule *Peters. Wied.* piszą: „Rząd najmniej mógł się spodziewać, że wypadnie mu postąpić surowo z wileńskim katolickim biskupem Hryniewieckim. Duchowny ten funkcjonarjusz, kiedy nie stał jeszcze na wysokim hierarchicznym szczeblu, starał się zjednać sobie zaufanie państwowe przez szczególną gorliwość w przeprowadzaniu środków dążących do przygotowania dla kraju Zachodniego dobrych pasterzy i szczerych katolików, ale niezarażonych duchem polskiej sprawy, — pasterzy w pełnem znaczeniu tego wyrazu, oddanych swojemu obowiązkowi nauczycieli religii i moskiewskich obywateli.

„O szczerości ks. Hryniewieckiego tem mniej wówczas było powodu powątpiewać, że był on w bliskiem pokrewieństwie z unitami, jak wiadomo, zawsze gorliwie broniącymi swojej moskiewskiej narodowości. Być może, że obleczenie w godność biskupią opłacił Hryniewiecki jakiemi tajemnemi zobowiązaniami przed polskim żywiołem kurji; być może, że prałat ten rozważył, że rząd moskiewski nie może lub nie zechce dla niego nic więcej zrobić w przyszłości, — ale od pierwszej chwili objęcia zarządu dyecezją wileńską, nawet od pierwszej chwili wjazdu do Wilna w zbytkownej karecie, z elegancką uprzężą, darowanych przez hr. Tyszkiewicza, aż do dnia fatalnej swojej podróży do Petersburga — nie odznaczający się znakomitością rodu, ani majątkiem były szlachcic Hryniewiecki zamyka się w ciasnem arystokratycznem kółku polskich patrjotów i odrazu okazuje niechęć do znoszenia się z kurją rzymską przez pośrednictwo najwyższej magistratury do spraw zagranicznych wyznań, jak to zalecają obowiązujące przepisy, przestrzegane przez wszystkich innych katolickich biskupów.

„Do tego zagadkowego zachowania się przyłączyły się wkrótce czyny i rozporządzenia niepozostawiające już najmniejszej wątpliwości co do zamiarów biskupa wileńskiego. Na posady, rozumie się, za zgodą byłego jenerał-gubernatora hr. Totlebena, mianowani byli księża wydaleni z kraju, albo nawet zesłani do ciężkich robót w czasie powstania, a następnie obdarowani najmiłościwszem ułaskawieniem. Biskup zaczął się dąsać na uczęszczanie przez młodzież katolicką do świątyń prawosławnych podczas odprawiania w nich uroczystych nabożeństw, zaczął pozbawiać władzy proboszczowskiej i przenosić do głuchych parafij na wikarjuszów księży trudniących się wykładaniem nauki religii w języku moskiewskim; za radę daną mu przez jednego prałata, aby był ostrożnym w uroczystem kazaniu, jakie biskup miał powiedzieć w kościele uczęszczanym prócz katolików także przez unitów, uroczyście i zupełnie samowolnie pozbawił „zuchwalca" godności duchownej i odłączył go od kościoła. Takie postępowanie zagrzanego w zapale wojującego biskupa musiało zwrócić uwagę miejscowej administracji, nieodstępującej od urzeczywistnienia planów nakreślonych przez zwierzchnią władzę.

„Ale energiczne oświadczenia dzisiejszego jenerał-gubernatora północno-zachodniego kraju i przedsięwzięte przezeń środki ukrócenia biskupiej samowoli, jak się okazuje, obudziły w prałacie tylko najwyższe rozdrażnienie, które się wyraziło w potępianiu działalności przedstawiciela najwyższej władzy, w przeciwdziałaniu jego rozporządzeniom i w wyrażaniu się osobiście o nim bez uszanowania. Przy takiem obostrzeniu stosunków nie można było ograniczyć się na jakiejś karze dyscyplinarnej. Swojem zachowaniem się *stał* się on niezasługującym na dalsze zaufanie, ale nawet niebezpiecznym dla społecznego porządku, gdyby pozostał nadal na miejscu dawnej swojej służby. Dlatego nie dość było usunąć go od godności wileńskiego biskupa katolickiego, ale koniecznem się stało uczynić go nieszkodliwym przez zesłanie we wnętrze Moskwy, gdzie wpośród czysto-moskiewskiej ludności nie znajdzie sobie ani pomocników, ani stronników w nieszlachetnej i przestępnej sprawie polonizowania przemocą obywateli moskiewskich". W końcu artykuł *Petersburgskich Wiedomosti* zastanawia się nad stosunkami, jakie w podobnych wypadkach określa ostatnia umowa z Rzymem i powiada: „Kurji wolno być zdania, że „„małżeństwo"" (*matrimonium*) biskupa z dyecezją jest nierozerwalnem, ale to zupełnie nie przeszkadza moskiewskiej państwowej władzy oczyszczać katedry biskupie wewnątrz kraju z ludzi niespokojnych. W takich wypadkach na zasadzie obowiązujących przepisów, kapitule poleca się wybranie administratora na cały czas nieobecności w dyecezji naznaczonego przez papieża biskupa. Wiadomo nam, że stosowne polecenie zostało już wydanem co do dyecezji wileńskiej, tak, że miejscowa owczarnia katolicka nie pozostanie bez przewodnika i przedstawiciela swoich duchownych potrzeb." Komentarza nie potrzeba.

Nowy objaw fiskalizmu.

Wiadomo każdemu prawnikowi, że w razie przymusowej sprzedaży majątku nieruchomego licytacyjny jego nabywca winien ponosić ciężary gruntowe i opłacać podatki z majętności zalicytowanej dopiero od chwili prawomocności aktu odbytej licytacji i objęcia fizycznego jej posiadania. Dopóki akt licytacji nie stanie się prawomocnym, o oddaniu nabywcy posiadania a tem samem o jego obowiązku ponoszenia ciężarów gruntowych i opłacania podatków z majętności zalicytowanej mowy być nie może.

Ztąd też pochodzi, że sądy rozpisując licytację w drodze egzekucji, ogłaszają między innemi i ten warunek, że od dnia oddania nabywcy posiadania fizycznego przechodzą na niego dochody, tudzież wszelkie ciężary gruntowe. Dla nabywcy jest to wprawdzie rzeczą obojętną, kto z ceny kupna przezeń ofiarowanej otrzyma zaspokojenie, wszelako dla wierzycieli hipotecznych, zwłaszcza późniejszych, przy każdej prawie licytacji narażonych na znaczne straty, nie jest rzeczą obojętną, na jakie cele będzie użytą cena kupna, jako jedyny fundusz ich zaspokojenia, przeciwnie każde uszczuplenie tego funduszu przez nieprawne jego użycie jest pokrzywdzeniem wierzycieli, i to tem boleśniejszem, ile że wszelkie dochody z majątku nieruchomego przez cały czas od chwili odbytej licytacji aż do objęcia przez nabywcę posiadania pobiera dłużnik, pomimo że je Wysoki skarb w drodze sekwestracji politycznej dla podatków bardzo łatwo zabraćby mógł.

Ustawy o egzekucyjnej sprzedaży nieruchomości traktujące, są pod tym względem tak jasne i dokładne, że co do czasu, od którego zaczyna się obowiązek nabywcy płacenia podatków, żadna nie może powstać wątpliwość.

Taka też była dotychczasowa, prawie od wieku istniejąca praktyka sądowa i w istocie

---

Roman

syn Semenów.

Nowela z życia huculskiego,

przez

autora uwieńczonego dramatu „Mojmira."

(Ciąg dalszy.)

— Gdzie ci co wlazło?... Czy może w głowę, zazulu? — I wsadziła kościste swe palce w gęste chłopca kędziory i zdała się coś liczyć a przebierać.

— Nie tu, matulu... Mnie bo tam boli w sercu.

Stara spojrzała bystro Romanowi w oczy: — Taż może kto cię urzekł?... Chłop czy kobieta?...

— Ej, nikt mnie nie urzekł, ni chłop ni kobieta, ale mnie tak bardzo markotno...

— Może ci kto umarł, lubuniu?

— Ta już nie umarł, ale tak jakby i umarł... odrzekł młodzian i spuścił ze wstydu w dół oczy.

— Chłop czy kobieta?

— Ni chłop wam ani kobieta, jeno krasawica. Oj, co krasawica, to już krasawica!... Biednaż moja głowa!

— Rzuciła cię nieboże?

— Ej, gdzie mnie ona rzuciła?... Ale byli już tacy, co nas rozerwali...

— I gdzie ona teraz?

— Ta ja też do was przyszedł, by się dowiedzieć... Wy, co wszystko wiecie... wy mnie powiecie, gdzie dzisiaj ona...

Stara zerknęła burem okiem. — Co bo ty prawisz, nieboże!... Ta gdzież się podziała ona?... Wszakci ją pod ziemię nie schowano?

— Oj, to już tak, jakby wam schowano... Nigdzie jej nie ma. Ja nie wiem, czy ona już jest w Porohach...

— Poczekaj dziecko zobaczymy.

I wyjęła jakieś zioła, zmieszała je i zapaliła. Dymek wił się do góry... Stara się weń wpatrywała głową kiwając.

— Daj tu trochę twoich kędziorów, dziecko. I ucięła mu kosmyk z głowy i zapaliła wraz z zielem. Ciągle się patrzała kiwając głową. Nareszcie rzekła: „Żali ona córka gazdy, czy może nie naszych?"

Młodzian spłonął cały na takie zagadnienie, oczy na dół spuściwszy; potem rzekł nieśmiało: „Ta, ona nie jest córą gazdy naszego... Ona wam już inszego rodu..."

— Inszego?... Ha! toć już ciebie umiłowała może córka jakiego księdza lub pana?

— Tać nie księdza ani pana.

— A czyja, dziecko?

— Ta wy sami wiedzieć będziecie, matko... Wam już wasze znaki powiedzą.

— Pewnie, że powiedzą... I ażebyś wiedział... patrz się, jak dym z twoich kędziorów w jednę idzie stronę a tamto w drugą.

I wpatrzyła się w gorejące a trzaskające kędziory i ziele różne. Patrzała długo... potem zaczęła ziewać spazmatycznie, a kot z za pieca miauczał niespokojny.

— Oj, nie wiedzieć, co z tego będzie?... On, źle wróży... Oj, oj, nieszczęście!... Jedno dla drugiego, jakby nieprzeznaczone. A Romanowi serce coraz mocniej biło.

— Ty pójdziesz w jednę stronę i będziesz się błąkał — ona w drugą... tać już także nie będzie swoją. Ale ona jest tutaj, nie bardzo daleko. Idź, chłopcze, i szukaj a znajdziesz.

Romanowi pot kroplisty wyszedł na czoło i pociemniało mu w oczach. Nareszcie się zerwał i chwycił za głowę „Oj, biednaż moja holowońka! Oj, co biedna, to już biedna." I zaczął głośno płakać i zaklinać starą, żeby złe od nich obojga odwróciła.

A stara spalone szczątki wrzuciła do wody nagle zawoławszy: „Uciekaj teraz, abyś nie słyszał, jak skwierczeć będzie w ogniu, bo jak skoro usłyszysz, złe się stanie tobie, albo jej." I wylała w ogień, a przerażonego szybko wypchnęła, by czemprędzej uciekał.

Roman nie wiedział, jak się znalazł przed chatą, bo w oczach mu pociemniało a w uszach szumiało. I niedobry wicher jakiś powiał, a drzewa głucho zaszeleściały, a gacki zdawały się koło niego przelatywać.

Roman schodził na dół, by ptak ze złamanem skrzydłem, oglądając się jeszcze na chatę i dumając: „Ona jest tutaj, niedaleko — w naszem siole?... Tak przecież mówiła... Ale nie wróżyła nam nic dobrego. Ta prawda... ona inszej jest wiary i ja inszej. Lecz niechaj się co chce, stanie... ja jej nie opuszczę... Bez niej żyć nie mogę... Ha! bez niej... toćbym skoczył w wodę i rozbił się na skale!... A skoro ona tutaj gdzieś być ma, toż pójść mi i szukać."

Wtem sowa zachichotała — a Roman wstrząsł się cały.

Zeszedł teraz nad brzeg rzeki. Tam się gotowały spławy do jutrzejszej drogi. Koło spławów uwijali się raźni kiermanicze *). Roman ich się zapytał, czyli gdzie nie widzieli Abramka? Ale nie o starego tu mu chodziło. I wnet z ojca zeszedł na córkę jego. Lecz niczego tu się niedowiedział... jeno z niechęcią mu odpowiedzieli, że im nie w głowie żydowska wiara.

Chłop nasz, gdy mówi o żydzie, toć zdawałoby się, jakby go nie miał za nic a nawet i stronił od wszelkiego z nim związku; tymczasem kroku nie zrobi bez jego pomocy.

Roman srodze zakłopotany szedł dalej i gdzie tylko zdybywał żyda zajętego około spławów, lub wracającego z połonin, zaraz się pytał, coby rad się wywiedział, lecz wszyscy mu odpowiadali, jakby byli w zmowie z Abramkiem. Każdy z nich niby nic nie wiedział. Roman widział, jak niektórzy z pod oka nań patrzyli, jakby w nim wroga swoich przeczuwali.

Tymczasem przeszło już owych siedm dni pokuty, przeznaczonych dla nieszczęśliwej córki Abrahamowej i jednej nocy ciemnej, pochmurnej, wywiózł ją ojciec ze sioła.

Niebo wtedy wisiało nad jadącemi ciężkie, ołowiane, bardziej przybliżone do ziemi. Raz w raz przechodziły czarne by sadza chmury.

Dolina Bystrzycy zdawała się być cała jakby jedną wzdłuż wyciągniętą czeluścią między dwoma czarnemi brzegami, piętrzącemi się nad nią wysoko — w straszliwej grozie. Żadnego z nikąd nie było głosu — cisza dokoła straszliwa. Tylko jedna Bystrzyca huczała, a głos jej tym razem był bardziej złowrogi — ponury.

Po samotnej drodze ciężkiej, kamienistej, jechał wóz sam jeden z ojcem i córką.

Roza przeczuwała, że musi już pożegnać wieś rodzinną i swego ukochanego... ah! może na wieki!

I życie jej zdawało się uchodzić.

Ojciec ani słowa nie rzekł do niej — tylko wiózł ją dalej — nieubłagany.

Chmury coraz gęstsze się zbierały, coraz czarniejsze — i wicher huczał tam w górze. Raz po raz przebiegały błyskawice. Z głębokiego boru czasami dochodził poryk niedźwiedzia i odzywały się wołania puhaczy.

W taką noc pełną grozy wywoził ojciec córkę.

(C. d. n.)

*) Kierma, wiosło; kiermanicz, flisak u hucułów.

nie wydarzył się dotąd ani jeden przypadek, w którymby sądy przeciw prawu nałożyły na nabywcę obowiązek opłacania podatków, nie od dnia objęcia przezeń posiadania, lecz już od chwili odbytej licytacji, zwłaszcza że między chwilą odbytej licytacji a jej prawomocnością i oddaniem posiadania zazwyczaj bardzo długi przeciąg czasu upływa, po części w skutek wnoszonych rekursów, po części z powodu rozwlekłości naszej procedury egzekucyjnej, nareszcie i dlatego, ponieważ nabywca częstokroć nie dopełnia warunków licytacji, a tem samem akt licytacji bezskutecznym się staje — i relicytacja następuje.

Z niemałem dlatego zdziwieniem dowiadujemy się, że c. k. wyższy sąd krajowy w ostatnich czasach zarzucony został rekursami c. k. prokuratorji skarbu, wnoszonymi przeciw powyżej opisanemu warunkowi licytacyjnemu.

Wprawdzie nie wiemy, jakich motywów użyła c. k. prokuratorja skarbu, aby poniekąd usprawiedliwić to, co jako prawu przeciwne żadną miarą nie da się usprawiedliwić, to jednak wiemy, że c. k. wyższy sąd krajowy, jako organ niezawisły, któremu jedynie sprawiedliwość, a nie względy fiskalne służą za przewodnika, odrzucił c. k. prokuratorji skarbu wszystkie przez nią wniesione rekursa, jako prawu wręcz przeciwne.

W pierwszej chwili po powzięciu tej wiadomości byliśmy mniemania, że jedynie wygórowana gorliwość i troskliwość c. k. prokuratorji skarbu o dochody państwa spowodowała owe rekursa, pozbawione wszelkiej prawnej podstawy. Jakież jednak było nasze zdziwienie, gdyśmy się dowiedzieli, że c. k. prokuratorja skarbu otrzymała od wyższych władz polecenie wnoszenia rekursów od każdej uchwały sądu, wkładającej na nabywcę obowiązek płacenia podatków z majętności sprzedanej, nie od chwili odbytej licytacji, lecz od dnia oddania nabywcy posiadania.

Znamy już tak zwaną śrubę podatkową, ona niestety nam wszystkim aż nadto boleśnie czuć się daje, ten jednak najnowszy pomysł uważaliśmy za wręcz niemożliwy.

Zwracamy się przeto do delegacji naszej z prośbą, aby wystosowała interpelację do p. ministra finansów z zapytaniem, czy powyższa sprawa jest mu znaną, i prosiła go o spowodowanie, ażeby owo polecenie, dane lwowskiej c. k. prokuratorji skarbu, niezwłocznie cofnięte i rekursa już wniesione, wszelako jeszcze nie załatwione, odwołane zostały.

Orędzie Otca Naumowicza.

Za ciasno Janowi Naumowiczowi w Galicji, więc posyła swoje pisma aż do Moskwy, oddając się pod opiekę Aksakowa.

Wiadomem jest oddawna w Galicji odstępstwo p. Naumowicza od unii. Obecnie uroczyście zapowiada on narodowi moskiewskiemu przystąpienie swoje do prawosławia, w orędziu, zamieszczonem w *Rusi* i powitanem przez redakcję następującą apostrofą:

„Zwracamy uwagę czytelników na pismo czcigodnego ojca Naumowicza. Rozumie się, że postanowienie jego, oparte na jednomyślnem życzeniu galicyjsko-rosyjskiego narodu, witamy serdecznem współczuciem i radością."

Nie potrzebujemy tutaj objaśniać także owej „jednomyślności," bo sprawdzoną jest rzeczą, że artykuły za wyjazdem do Rzymu i protestacje „narodu galicyjsko-rosyjskiego" przeciw temu wyjazdowi, pisał sam Iwan Naumowicz. Przytaczamy jednak z *Rusi* w dosłownem tłumaczeniu owo orędzie, jako dowód pychy i przewrotności odszczepieńca od kościoła katolickiego.

Brzmi ono jak następuje:

„W numerze 2. *Rusi* wypowiedzieliście pogląd wasz ze stanowiska rosyjskiego i prawosławnego o zamierzonej podróży mojej do Rzymu. I my, pojmując naukę Zbawiciela i obznajmieni bodaj w głównych zarysach z historją kościoła, wierzymy wraz z wami (z kim?) tylko, że gdy kościół rzymski, który stał się przyczyną rozdwojenia — („razdoru" — niezgody) siłą okoliczności zmuszony będzie wyrzec się swych fałszów („łżeuczenij"), nadużyć („złoupotreblenij") i przyswojenia sobie władzy nad kościołem powszechnym. Co do nas, możemy tylko pragnąć, aby to dzieło przyszłości dokonane zostało jak najprędzej.

„Urodziłem się unitą, służę narodowi, który przed 185 laty przyjął unię, i z tym narodem złączony jestem nierozerwalnie. Ale unia nasza z Rzymem nigdy nie była szczera, bo nigdy nie ustawał spór między cerkwią panującą, wojującą, a cierpiącą, ujarzmioną. Dziś nie jest to już tajemnicą, że naród galicyjsko-moskiewski chyli się ku prawosławiu, ale przedewszystkiem żąda unii ze wszystkiemi należnemi jej prawami. Hniliczki i nasz proces wraz z następstwami są poważnym tego dowodem.

„Apelacja moja przeleżała półtora roku w Rzymie i żądała tego samego co nasze wiece narodowe. Teraz wyjęto ją z pod korca i pierwszy rzymski kapłan chce, abym objaśnił niektóre jej punkta przed trybunałem inkwizycji. Nie mogłem wymówić się od podróży tej do Rzymu z uwagi na naród, któremu służę, a który dotąd urzędownie jest unickim. Chciałem przekonać się na miejscu w Rzymie, jak tam daleko jeszcze do zjednoczenia cerkwi bożych; i co tam myślą o unii ze wszystkiemi jej prawami, zgodnie z wolą naszego narodu. I rzecz dziwna, zewsząd otrzymałem protestacje naszego narodu unickiego, abym nie jechał do Rzymu. Nie miałem prawa gardzić tem.

„Nie pomogły i objaśnienia moje, że cerkiew wymaga, abym jechał. Pokazuje się ztąd, że naród nasz pomimo 185 lat unii, jezuickich, wspaniale a szumno przez katolików urządzanych misyj, jak tylko przejrzał w ostatnich czasach, pozbył się wszelkiej dyspozycji do cerkwi rzymskiej, i nietylko wyraża się o niej z lekceważeniem, ale gardzi najpierwszymi jej sługami, jezuitami, podejrzywając ich nawet, że — och! — godzą na życie moje.

„Jakże ja mogłem pójść wbrew głosowi narodu, mającego swą historyczną nieomylną logikę i swe historyczne instynkta?

„I że naród ma słuszność, wierząc, iż niczego nie może spodziewać się z Rzymu, gdzie gospodarują jezuici — świeży dowód w tem, że w grudniu polski biskup z Przemyśla, Łukasz Solecki, przedstawił Wydziałowi krajowemu we Lwowie obszerny memorjał, żądający wprowadzenia rzymskiego kalendarza w moskiewskiej części Galicji, z usunięciem wszystkich świąt cerkwi wschodniej, niezgodnych z kalendarzem katolickim.

„Takie zuchwalstwa biskupa polskiego, mieszkającego w grodzie kniazia Wołodara, gdzie tylu jest Moskali, że mogliby raczej liczebnie żądać od katolików podobnego ustępstwa, takie niekanoniczne postąpienie wprawiło mnie w medytację: czy naród nie poczyta mej podróży do Rzymu za służalstwo, i czy nie czas wielki, abym ja, człowiek, dzięki Bogu, niezależny, nie zerwał wszelkich stosunków z władzą, która z historji niczego się nie nauczyła i nic nie zapomniała?

„W tej ważnej sprawie postanowiłem udać się po radę do wysoce szanowanego A. J. Dobrjańskiego, całej naszej austrjackiej Rusi luminarza i kierownika, i mego drugiego współmęczennika.

J. Naumowicz."

W sprawie emigracji Mazurów

przez

Zygmunta Jaroszyńskiego.

I.

Wobec ogólnego upadku interesów rolniczych, odczuwanego w całej Europie, w skutek niemożności wytrzymania konkurencji z Ameryką i Indjami w produkcji zbożowej, rolnicy wszystkich krajów starają się obmyśleć środki, które byłyby w stanie przeszkodzić nieuniknionej ruinie stanu rolniczego. Jeśli ruina ta zagraża rolnictwu państw, stojących na najwyższym szczeblu kultury, posiadających rozwinięty przemysł fabryczny, umożliwiający przerabianie wszelkich surowych produktów, wyśmienite środki komunikacyjne, oraz licznych i uzdolnionych pracowników na każdem polu ludzkiej pracy, o ileż groźniejszem staje się to niebezpieczeństwo dla nas, w kraju jedynie rolniczym, nieposiadającym prawie wcale przemysłu fabrycznego i utrzymującym się tylko z produkcji zbożowej. Nie dziw zatem, że i u nas kwestja coraz to większego upadku cen zboża wywołała usprawiedliwione przerażenie w kołach rolniczych i wskazała nieuniknioną potrzebę zaradzenia złemu, o ile to możliwem się okaże.

Wysadzona w tym celu z łona galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego ankieta, zajmuje się obmyśleniem środków ochronnych, które niezawodnie będą również przedmiotem obrad ogólnego zebrania Towarzystwa gospodarskiego, mającego być zwołanem w początkowych dniach marca do Lwowa. Nie wątpię i chwili, że tak obrady wybranej ankiety, jak i następnie przeprowadzona na ogólnem zebraniu dyskusja, przyczynia się do dostatecznego wyjaśnienia powodów obecnego przesilenia rolniczego i wynalezienia stosownych środków zaradczych. Sądzę jednak, że do rozwiązania tej arcyważnej kwestji wszyscy zajmujący się nią rolnicy powołani zostają, i że zatem nie należałoby poprzestawać na omówieniu jej w specjalnych tylko kołach gospodarczych, ale przeciwnie, sprawa ta poruszana być także winna przez prasę krajową, przez co i ogół lepiej mógłby się z nią zapoznać, i ułatwiłoby się tym sposobem zebranie wielu myśli, projektów i ogólnych danych, na podstawie których ogólne lekarstwo na naszą biedę wynalezionem i przepisanem zostanie.

W tem też przekonaniu i ja biorę dziś pióro do ręki, by zapomocą organu szanownej redakcji zwrócić uwagę myślącego ogółu na sprawę zdaniem mojem niezmiernie doniosłą w naszych stosunkach, a zarazem najsilniej związaną z poruszoną na wstępie kwestją przesilenia rolniczenia.

Chcę tu mówić o sprawie zwrócenia emigracji Mazurów do wschodniej Galicji, która to myśl od lat siedmiu nieustannie przezemnie podnoszona i promowana w Towarzystwie gospodarskiem, mimo jak najżyczliwszego ze wszech stron przyjęcia, mimo kilkakrotnych już uchwał na Ogólnem zebraniu zapadłych, mimo życzliwego poparcia jej przez znaczną większość gospodarzy krajowych, do tej pory przecież w czyn zamienić się nie mogła.

Nie ulega zdaniem mojem żadnej wątpliwości, że emigracja Mazurów do Ameryki nie miałaby miejsca, gdyby powodem jej nie było przeludnienie żywiołu rolniczego w zachodniej Galicji i ztamtąd idące niemożliwość utrzymania się wielu rodzin ze szczupłego nadziału ziemi, jaki posiadają. Że teoretyczne to wynalezienie przyczyny stwierdzają fakta w zupełności, o tem każdy najłatwiej przekonać się może, badając stosunki gospodarcze większej części powiatów zachodniej Galicji.

Wsie tam wszędzie ludne i gęsto rozsiane, ziemia droga i w małych kawałkach, zwłaszcza z gruntów mniejszej posiadłości trudna do nabycia, robotnik liczny i tani, dzierżawca włościanin na małe paręmorgowe parcele tak liczny, że w wielu miejscowościach całe obszary większej posiadłości wydzierżawiają miejscowi włościanie, słowem najwybitniejsze wszędzie dowody, że ziemia przez włościan posiadana nie wystarcza już na ich wyżywienie.

Nie dziw zatem, że w takich warunkach wiele rodzin wyprzedaje wszystko co posiada, i z tym szczupłym zasobem ledwie czasem na drogę tylko wystarczającym, puszcza się do Ameryki, niemając pojęcia o odległości, a tylko wierząc namowom licznych ajentów towarzystw przewozowych, że tam dobrobyt ich czeka.

Nie tym namowom jednak i podszczeniom przypisywać należy, jak to niektórzy czynią, główny powód emigracji, nie chęć prędkiego wzbogacenia się prowadzi tyle rodzin w odległe wędrówki, ale prawdziwa nędza, ale zupełny brak widoków najskromniejszego już dobrobytu zwalcza w nich wrodzone przywiązanie do rodzinnej ziemi i naturalną obawę niepewnej przyszłości. To też włościanin taki długo się namyśla, długo próbuje, czy nie wynajdzie środków, umożliwiających mu pozostanie na ojczystej glebie, zanim nakoniec ostatecznej nie poweźmie decyzji emigracji. Trzeba widzieć, jak oni wprzódy szukają roboty, jak całemi gromadami na pierwszą wieść o jakiejś robocie czy to przy kolei, czy przy gościńcach, po kilka i kilkanaście mil idą, by znaleźć zarobek, a jeśli go znajdą nawet, to nigdy dla wszystkich, bo zbyt wielu ich przychodzi i potem darmo powracać muszą.

Trzeba widzieć, jak co dzień w wielu wsiach, gdy właściciel większej posiadłości potrzebuje, dajmy na to, 10 robotników, przychodzi ich 30, i każdy prosi, by jemu przed innym dano pierwszeństwo, jak napraszają się na służbę dworską, z jaką wdzięcznością wydzierżawiają po kilka morgów z większej własności, gdy właściciel zgadza się na ratalne wypłaty, gdyż całej odrazu wnieść nie mogą.

Tam dopiero, patrząc na te zabiegi w walce o byt codzienny, o lichą jednodniową żywność, zrozumieć można, jakie powody ciemnego i konserwatywnego z natury chłopa skłaniają do tak śmiałej decyzji, jaką jest wyprzedanie swej ojcowizny i puszczenie się w świat daleki. Te same z małemi odmianami powody zmuszają i nieco już wykształceńszego i zasobniejszego włościanina ze Szlązka i z Poznańskiego do emigracji, z której już do tej pory całe kolonie polskie w Ameryce powstały. A jednak kontyngens owych kolonij to jeszcze drobna część tych, co wyemigrowali, to tylko owi najszczęśliwsi i najzasobniejsi, to ci, którym się udało, a iluż takich, co rozprószeni po nadmorskich miastach w największej nędzy żyją, ilu z nich poginęło w drodze i odludnych puszczach Ameryki, ilu wydało wszystko co tylko mieli na podróż samą i dojechać nie mogli? A przecież ta pracowita, bo pracy szukająca ludność, raz na zawsze dla nas stracona i jako ręce do pracy i jako konsument, a mienie ich przeszło w ręce przewozowych i terytorjalnych kompanij zagranicznych, również stracone, jako kapitał z kraju wywieziony!

Gdybyśmy znajdowali się w tych samych warunkach, co np. Niemcy, a więc gdybyśmy w całym kraju cierpieli na przebudzenie, mieli tak rozwinięty jak oni przemysł fabryczny i tyle nagromadzonych kapitałów, w takim razie strata na emigracji byłaby może przykrą, ale znów z drugiej strony konieczną, i tem samem zapewne upatrywalibyśmy na kuli ziemskiej jakiegoś nowego Kongo, celem kolonizowania tam naszych emigrantów. Niestety jednak dalecy jesteśmy od takich jak w Niemczech stosunków, i gdy tam strata na wychodzącej ludności jest niemal konieczną, to u nas przynajmniej, w Galicji, jest ona tak doniosłą, że obojętne jej znoszenie i niezaradzanie złemu śmiało za zbrodnię narodową poczytywanem byćby powinno.

Nam bowiem tak ten element polski, jak kapitał w ludziach i gotówce jest niezbędnie potrzebny; u nas gdy zachodnia Galicja jest w części przeludniona, wschodnia natomiast jest silnie niedoludniona, gdy tam często licha piaszczysta lub próchnicowata ziemia mimo starannej uprawy i kostnego nawozu, nawet przez włościan już używanego, nie jest w stanie ich wyżywić, to znów tu często najlepszy czarnoziem dla braku rąk nie jest dostatecznie uprawionym.

My tu dla braku robotnika nie możemy ani wszystkiej posiadanej ziemi dobrze wyeksploatować, ani też na uprawianej roli produkować odpowiednią ilość zboża; nie możemy marzyć nawet o żadnym przemyśle fabrycznym, skoro brak nam rąk do wydobycia surowego materjału z roli. Potrzebujemy zatem robotnika, potrzebujemy konsumenta, potrzebujemy kapitału i potrzebujemy narodowego elementu, a jednocześnie z obojętnością patrzymy, jak ten kraj nasz pozbawia się owych wszystkich soków ożywczych, które cały jego organizm wzmocnić i do siły tak materjalnej jak i moralnej przyprowadzić by mogły. Gdy tymczasem zwrócenie emigrujących Mazurów do wschodniej Galicji jest rzeczą niezmiernie łatwą, podnoszącą zarazem i równoważącą warunki ekonomiczne całego kraju, a tem samem jest to jedna z najważniejszych i najpilniejszych prac, które dla dobra tegoż kraju jak najrychlej podjętemi być winne.

Ziemie polskie.

Kim jest obecny kandydat na stolicę biskupią po bohaterskim biskupie Hryniewieckim w Wilnie, najlepiej poświadczy korespondencja *Gazety Narodowej* nr. 299. z 30. grudnia, z Mińska litewskiego.

Dla zohydzenia katolicyzmu w Zabranych prowincjach, chcą na nią wprowadzić osławionego mińskiego dziekana Makarewicza, o którym tak opiewa wyżej wymieniona korespondencja:

„W Mińsku (litewskim) po wysłaniu (na wygnanie) lepszych księży, jeden z pozostałych, Makarewicz, jest w łaskach u gubernatora, który, gdy zaczęły wieści przebąkiwać, że ugoda z Watykanem zerwana, obiecywał mu nawet protekcję na mające się niby opróżnić miejsce po biskupie Hryniewieckim. Tymczasem Makarewicz z sekretarzem biura gubernatora, Kryłowem, **k r a d n ą t r z y t y s i ą c e r u b l i z f u n d u s z u k o ś c i e l n e g o.** Sekretarz Makarewicza, człowiek uczciwy, rzecz tę podając do publicznej wiadomości, nie omieszkał zawiadomić i metropolitę Gintowta w Petersburgu. Metropolita przysyła duchowną komisję dla sprawdzenia faktu. Gubernator dowiedziawszy się tymczasem o tem, przeszkadza zbieraniu jakichkolwiekbądź wiadomości w tej kwestji, i następnym pociągiem odsyła komisję do Petersburga, która była tak rozważną i niechcącą się narażać rządowi, że najspokojniej z niczem odjechała."

Pustynia saletrzana.

(*Prof. Wł. Boberski.*)

Azja i sąsiednia jej Afryka rozścieliły w środku swych kontynentów olbrzymie piaszczyste pustynie, dzielące trudnemi do przebycia zaporami u ich pobrzeża rozsiadłe narody. Jak fale morza kłębią lotnych piasków tumany gnane wiatrami palącemi gorącem tchnieniem wszelką roślinność, która ledwie w oazach orzeźwionych tryskającemi źródłami znalazła gościnne schronienie. Ale jakkolwiek i pustynia Ameryki północnej, której solą przesiąkła ziemia zżera swą ostrością piękne dziatki Flory, a tem samem nosi piętno swych niegościnnych siostrzyc azjatyckich, to przeciwnie, pustynia saletrzana Atakama, w południowej Ameryce nie odstręcza od siebie ludzi, lecz raczej ich gościnnie wabi ku sobie pozwalając im czerpać ze skarbów, jakie w jej wnętrzu ukryła przyroda. Położenie tej szczególnej pustyni jest nader korzystnem. Od zachodu ocean Spokojny bramuje jej spadziste wybrzeże, a wdzierając się w głąb lądu, tworzy tu kilka dogodnych portów, około których rozsiadły się ładne miasteczka jak np. Iquique na północnej krawędzi, podczas gdy Taltal w niespełna trzech latach powstało na południu tej 120 mil ciągnącej się pustyni. Szerokość pustyni, niemal wszędzie dwudziestomilową, odgranicza niebotyczny łańcuch Kordylierów, dozwalający tylko kilkoma przesmykami na wywóz płodów pustyni ku wschodnim prowincjom. Na północ graniczy Peruwia, od południa rzeczpospolita Chilijska, dwa państwa, które czas długi spierały się o posiadanie tej pustyni, istny paradoks w dziejach narodów — walka o pustynię, podczas gdy w Ameryce miliony akrów urodzajnej gleby leży dotychczas odłogiem!

Rzecz ciekawa, zkąd się na tej, tysiąc metrów nad poziom morza wznoszącej się wyżynie, wzięły te nieprzebrane skarby saletry nasycającej niemal trzechmetrową warstwę gleby tej pustyni. Cała jej przestrzeń przedstawia od północy ku południowi zwolna skłaniającą się dziko porozrywaną płaszczyznę, której surowa powierzchowność rozciąga się też na pobliskie graniczne okręgi Kopiapo zamieszkałe przez dzielne plemię Atakamów współzawodniczących walecznością ze starożytnymi Araukaryjczykami. Tę pustą ziemię przepala nigdy niezachmurzone słońce, ani kropla deszczu ani rosy nieskrapia jej ogorzałego oblicza i tylko od czasu do czasu wyłażą z morza leniwie tak gęste mgły (Kamanchaka u Boliwijczyków), iż nawet najdokładniej znający ścieżki tubylec, wśród tego labiryntu zerw, rowów i wyrzuconych kopców ziemi, zatrzymać się musi i skostniały od zimna nocnego oczekując ranka, nim wschodzące słońce przedrze grubej mgły powłokę i pozwoli na dalszą wędrówkę.

Ale nie sądźmy, by ta stara pustynia nigdy nie przewdziewała zieloności szaty. Skoro w Kordylierach czasem zahuczą nawalnice, wówczas w szalonym pędzie zlewają się niszczącej powodzi fale, które jak błyskawica przeleciawszy po spalonej ziemi, wywabiają jakby zaklęciem wspaniałą kwiecia powłokę, co drzemała utajona w licznych cebulkach tkwiących w piaszczystej glebie. Lecz jak szybko się zjawia ta kwiecista szata, tak szybko spala je gorący promień słońca i zwarza noc mroźna, a wędrowiec patrząc na tę zmianę w przeddzień jeszcze pustej ziemi, łatwy daje posłuch baśni Atakamów bającej o ogrodach, co w jednej wyrosły dobie, okryły się kwieciem, wydały owoce i znikły bez śladu jak czarowne obrazy w krainie ułudy.

Zwykła fizjognomia pustyni niezbyt zalecająca. Słońce pali w dzień podzwrotnikowym żarem a silnym wichrem, nieraz długi czas wiejącym, porwane kurzawy, ranią oczy blaskiem rażącym olśnione, nadto całe to pobrzeże nawiedzają bardzo częste straszliwe trzęsienia ziemi, jak tego okropne przykłady przedstawiają nam niejednokrotnie do szczętu zniszczone miasta Arica i Arequipa. A jak pod tym samym równoleżnikiem stworzyła przyroda po drugiej stronie Kordylierów raj ziemski, tu zdaje się, jakby się sprzysięgła na tę nieszczęsną krainę, rozwiesiwszy nad nią całun śmierci i zagłady. Dlatego napróżno kuszono się, by na tej ziemi zdobyć urodzajną glebę, nie masz tu nadto żył szlachetnych metali, jakiemi się chełpi Peruwia dumna swemi srebronośnemi kopalniami w Potosi, ale w zamian za to odkrył czas nowszy wielkie skarby dotąd ukrytej saletry. Odkrycia jednak tego materjału bynajmniej nie dokonano w pustyni samej, lecz raczej w sąsiedniej Tarapace, okrytej zielonością i uprawnemi polami, które nakształt językowatych półwyspów wrzynają się w piaskowe lub kamieniste ławy, gdzie saletra w pięknych, czystych ziarnach lub dokładnie wykształconych kryształach się gromadzi. Tu leży piękna wioska Pika ukryta we wspaniałych ogrodach, sławna swojemi termami, dokąd mieszkańcy miasta Iquique na siestę zjeżdżają. Iquique jestto najpierwsze miasto saletrzane, które za wzór wzięły inne saletrzane osady, zmieniające się szybko w ludne miasteczka i miasta jak n. p. dziesięć mil na północ od Iquique położona przystań Pisaqua, główny port saletrzany, do którego w ślimak wijąca się kolej wraz wraz zwozi saletrzany materjał ku czekającym nań statkom. Ale przypatrzmy się warunkom, wśród których występuje saletra chilijska.

Nie tworzy ona śnieżystych wikwitów, okrywających na wzór siarczanych i borowych połączeń miejscowości, położonych nad sąsiednią rzeką Kopiapo lub bielejących się po polach Marikungi; nie rozlewa się w postaci salin tak częstych po słonych stepach północnej Ameryki, lecz przedstawia pokład składający się z piasku, gliny i napoły zwietrzałej ziemi, przesiąkłej na wskróś saletrą, częstokroć do 20 prc. zanieczyszczoną solami magnezjowemi i tylko tu i ówdzie nakształt przezroczego piasku leżą rozsypane okruchy saletry.

Te skarby saletry okrywa zwierzchu do metra głębokości dochodząca pokrywa twardego różnemi barwami lśniącego iłu, pod którym w jednostajnej warstwie ciągną się rozmaite odmiany saletrodajnej gleby, to mniej to więcej w saletrę bogatej, do której górnik bez wielkiego trudu i dzienną odkrywką się dostaje. Lecz i on nie rad na los szczęścia grzebie. Setny znaków wskazują mu miejsce, gdzie w saletrę bogatszy materjał spoczywa, i rad śledzi on wzrokiem, gdzie owe mgły gęste ziemi jak przykute się trzymają, zdradzając pragnącą wody sól saletrzaną. Tu grzebie on i trafia najczęściej na obfite składy, które mu znaczne zapewniają korzyści. Wydobywanie tej soli nie wiele kosztuje zachodu, gdyż nie potrzeba ani szachtów, ani chodników, i tylko odkrywanie nie idzie raźno, gdyż górnik tutejszy nie rad prócz kilofa posługuje się innem narzędziem, i chyba tylko tam, gdzie bardziej postępowo wydobywają saletrę, pomagają sobie wysadzaniem twardej powłoki zapomocą prochu, który mając saletrę pod ręką, na miejscu fabrykują. Prawda, że tylko chyba w Atakamie dla jej wyjątkowej suszy powietrza tej saletry do wyrabiania prochu używać można, gdyż saletra chilijska, jako saletran sodowy, chciwie wilgoć chłonie, której właśnie w Atakamie nie ma. Ale rzecz dziwna, jakkolwiek Ameryka posiada wiele siarki, to przecie, bądź z powodu niedbałego jej oczyszczania, bądź z uprzedzenia, nie używają jej do fabrykacji prochu, lecz sprowadzają ją raczej aż z Sycylii! W dzielnicach, gdzie liczni pracują górnicy, słychać ciągle gromkie salwy wybuchów patronowych, jakby tam gorąca bitwa wrzała, gdyż górnicy nie szczędzą prochu, i wnet całe pole jakby zasiane gęstemi kopcami ziemi.

Biada wędrowcom, co nie znając ścieżek, puszczą się w ten labirynt dziur, rowów i dołów, przykrytych lekko z kurzawy zbudowaną powłoką, załamującą się za lada dotknięciem stopy.

Produkcja saletry czystej nie trudna, gdyż jestto sól łatwo w wodzie się rozpuszczająca, i krystalizuje z łatwością w rombościanach do sześcianu zbliżonych. Z wodą zarobionej sodowicy (ziemia zmięszana z saletrą sodową) uzyskują 90—95 prc. saletry. W tym celu sprowadzają zapomocą wodociągów z miejsc odległych wodę, którą nasyciwszy saletrą, zlewają do kotłów i wygotowują.

Lecz gdy wycięto na opał przyległe pustyni lasy, potrzeba dziś z dalekich stron koleją zwozić węgiel kamienny, a wracające do Iquique wagony wiozą całe ładunki saletry ku spoczywającym na kotwicy okrętom. Obok saletry występuje niejednokrotnie niepożądana jej domieszka soli kuchennej, która do pewnych zastosowań technicznych czyni saletrę nieprzydatną, lecz natomiast nieodstępnym towarzyszem tej soli jest jod i to częstokroć w tak znacznej ilości, iż dziś już ubezwładnił cały przemysł jodowy Szkocji i Normandji, gdzie go z popiołu roślin morskich wydobywano. Sposób wydzielania jodu we wszystkich saletrowniach jednaki, wprowadzony bowiem do ługów saletrowych kwas podsiarkowy strąca jod, który ostatecznie zapomocą przestalania oczyszczają i puszczają w obieg wiele dziesiątek tysięcy kilogramów.

Saletra chilijska to sól wielce ważna, gdyż nietylko jest wybornym nawozem na ubogie w azotany role, lecz stanowi zarazem materjał, który przerabiają w sposób chemiczny na saletrę zwyczajną czyli potażową, tak ważną w gospodarstwie, w weterynarji a przedewszystkiem jako jeden z głównych składników prochu strzelniczego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 19. lutego.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Deszcz padał wczoraj przy wietrze południowo-zachodnim do godziny 4. popołudniu, opad jego wynosił $5{,}_{2}$ mm.; dzisiaj nad ranem padał deszcz znowu o godzinie 7. mieliśmy mgłę przez czas krótki przy wietrze zachodnim. Średnia temperatura dnia wczorajszego była $+ 5{,}^{0}{}_{7}$, najwyższa w południe $+ 8{,}^{0}{}_{4}$, najniższa dziś rano o 9. godz. $+ 2{}^{0}{}_{8}$ C.

Przy silnym wietrze o zmiennym kierunku (od SW do N), temperatura się znacznie obniża, stan nieba zmienny, powietrze znacznie wilgotne, opad śniegu nieznaczny.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek dnia 19. bm.: „R i g o l e t t o", opera w 4 aktach Verdiego.

W piątek dnia 20 go b m. po raz piąty „M ą ż z g r z e c z n o ś c i", komedja w 3 akt. oryginalnie napisana przez Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

W niedzielę dnia 92. b. m. popołudniu o godz. wpół do 4-tej: „F a t i n i c a", opera komiczna w 3 aktach Suppe'go.

Wieczorem o godz. 7-mej: „K o ś c i u s z k o p o d R a c ł a w i c a m i", obraz historyczny w aktach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek d. 23. b. m.: „W ł a ś c i c i e l K u ź n i c", dramat w 4 ak. J. Ohnet'a.

* **Pomoc,** Stowarzyszenie literatów i artystów ku niesieniu pomocy członkom, dotkniętym ciężką chorobą, oraz wdowom i sierotom po nich pozostałym, niezadługo działalność swoję rozpocznie. W sprawie tej zarząd Koła literacko artystycznego w Krakowie zawiadamia nas, iż „Pomoc" wejdzie w życie z dniem 1. marca 1885 r. Z końcem lutego lub w pierwszych dniach marca ma się odbyć pierwsze walne zgromadzenie, na którem dokonany zostanie wybór zarządu. O stanowczym terminie zawiadomi zarząd Koła przez dzienniki. Pragnąc zasilić fundusze „Pomocy", przeznacza Koło na ten cel część dochodów z balu kostiumowego, odbytego w dniu 14. lutego. Nie wątpimy, że udział w tem pożytecznem Stowarzyszeniu będzie nie tylko ze strony artystów i literatów, ale i ze strony szerszej publiczności, której przedewszystkiem dola wdów i sierót po pracownikach na polu sztuki i literatury nie jest obojętną, będzie liczny. Dla bliższej informacji podajemy tu §. 4. ustawy „Pomocy": a) Członkami zwyczajnymi Towarzystwa mogą być tylko artyści i literaci, składający rocznie przynajmniej 4 zł., albo jednorazowo 100 zł. b) Członkami popierającymi mogą być wszyscy składający jednorazowo na cele Towarzystwa 50 zł., lub obowiązujący się do uiszczenia wkładki rocznej w ilości 10 zł. c) Członkami honorowymi: osoby wie uznani za działających skutecznie dla dobra Towarzystwa, a wybrani przez walne zgromadzenie.

* **P. Jan Kleczyński,** znany muzyk-kompozytor warszawski, redaktor *Echa muzycznego i teatralnego*, przybył do naszego miasta, aby być obecnym na przedstawieniu „Konrada Wallenroda". Bytność swoją we Lwowie zapowiedzieli także panowie Górski, Kazimierz Noskowski, Bałucki.

* **Bankiet** na cześć Gezy hr. Zichy danym będzie po drugim koncercie we wtorek d. 24. b. m. w sali hotelu Georga. Komitet obywatelski, na czele ktorego znajdują się: br. Josika, br. Heydl, pp. Adolf Abrahamowicz i Ludwik Marek, zajmie się godnem przyjęciem miłego i zasłużonego gościa.

* **Dla hr. Zichy'ego** dane będą wieczory u pp. Potockich, Rusockich, Borkowskich i w innych domach arystokratycznych.

* **Ferdynand Siepowron Piatnicki,** oficer korpusu jenerała Różyckiego i sybirak z r. 1831 zmarł w Krakowie w 79. roku życia.

† **Z Sokalskiego.** Jan Radziński, weteran w. pol. z r. 1831, zmarł na Szychtorach 8. b. m.

* **Zdzisław ks. Czartoryski** z Sielca w Wielkopolsce skazany został przez deputację sądu leszczyńskiego na sześć miesięcy więzienia za mowę wygłoszoną na wiecu w Miejskiej Górce.

* **Cesarz** udzielał przedwczoraj posłuchania i przyjmował deputację tarnowskiej Rady miejskiej, złożoną z burmistrza dr. Rogoyskiego, ks. Walczyńskiego i dyrektora gimnazjalnego Trzaskowskiego, która prosiła o audjencję w sprawie zatrzymania w Tarnowie stolicy biskupiej.

* **Bohater Chartumu,** jen. Gordon, w młodości swej przebywał w Galicji kilka tygodni i polował na Podolu i w górach podkarpackich na dziki i niedźwiedzie. Między innemi gościł on w Izydorówce u ś. p. Aleksandra Dzieduszyckiego.

* **W królestwie Polskiem** istnieje siedm dyecezji rzymsko-katolickich, mających ogółem 5 426.000 dusz ludności. Najludniejszą jest archidyecezja warszawska, która posiada 1,050.000 dusz, po niej następuje dyecezja kujawsko-kaliska z 970.000 lubelska z 905.000, płocka z 684.000, kielecka z 618.000, augustowska z 616.000 i sandomierska z 583 000 dusz. We wszystkich dyecezjach znajduje się 84 dekanatów, 3.643 kościołów parafialnych, 680 kaplic publicznych i prywatnych, 2.321 kapłanów świeckich, 374 zakonników, 469 zakonnic i siostr miłosierdzia i 535 alumnów w seminarjach.

* **Poświęcenie nowego kościoła w Irkucku.** Dnia 8. grudnia r. z. odbyło się w Irkucku poświęcenie nowo wzniesionego kościoła. Proboszcz tamecany ks. Szwernicki pisze w tym przedmiocie do *Przeglądu literackiego* co następuje: Serce przepełnione radością czuje nieprzepartą potrzebę podzielenia się nią ze wszystkimi zacnymi ofiarodawcami na kościół irkucki. Na miejscu zgorzałego w roku 1879 drewnianego kościołka, bardzo skromnej i ubogiej struktury, stanęła murowana, piękna i wspaniała, w stylu gotyckim wzniesiona świątynia katolicka w Irkucku, do której kościelne nabożeństwo nakoniec zostało już wprowadzone. Po otrzymaniu bowiem wprzód pozwolenia od metropolity mohylowskiego, dnia 8. grudnia r. z. poświęciłem tę świątynię na chwałę bożą, pod tytułem Wniebowzięcia Matki Bożej Marji. Po skończeniu obrzędu poświęcenia, przy napływie licznej rzeszy katolików i rozmaitych wyznań i stanu ludzi, uroczyście i procesjonalnie, z nowemi chorągwiami, pod nowym pięknym baldachimem, przy śpiewie radosnych i dziękczynnych pieśni, w naj-

większem skupieniu ducha, przenieśliśmy z dotychczasowej kaplicy najświętszy sakrament do nowej świątyni, poczem zaraz w asystencji dwóch kapłanów zaczęła się uroczysta przenajświętsza ofiara, śpiewana i ofiarowana za żywych i zmarłych [illegible] parafian i wszystkich dobroczyńców naszej nowej świątyni. W czasie tej mszy świętej, po o[illegible] poświęcenia kościoła. Na chórze podczas mszy św. amatorowie wywiązali się udanie, grając na organach oraz śpiewając dobranemi głosami kilka drobnych wyjątków z pieśni kościelnych.

Walne zgromadzenie członków „Bratniej pomocy słuchaczów weterynarji lwowskiej" wybrał dnia 15. b. m. po rezygnacji p. prezesa Franciszka Żmudzińskiego przewodniczącym Towarzystwa Karola Żółkiewskiego, a skarbnikiem p. Józefa La[illegible].

Filip Rosenbek, zast. sekr. *Olszewski,* prezes.

Z sądu. Trybunał sądu przysięgłych skazał wczoraj Ferdynanda Stockiego, woźnego, za kradzież kuponów od listów Towarzystwa kredytowego ziemskiego na rok ciężkiego więzienia, zaś Mojżesza Letzterera, które skradzione kupony w łącznej wartości 2417 zł. 50 ct. spieniężył i nabywał, za współudział w zbrodni kradzieży na 10 miesięcy równego więzienia. Stocki przyznał się do winy, Letzter zaprzeczał jakoby wiedział, że kupony są skradzione.

Oficer policji wojskowej, który podczas [illegible] w Skierniewicach strat zamże odbywał, zniknął gdzieś bez śladu. Oberpolicmajster m. Warszawy wszczął w [illegible] energicznych poszukiwań za tym oficerem, nazwiskiem Szczerba. Wiadomość tę podaje *Kur. Cod.*

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

Muzeum im Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

Jutro w piątek d. 20. lutego: św. Nicefora m.; — św. Feodora strat.

Wiadomości policyjne z dnia 18. lutego: Skradziono: p. Leonowi Sol. z zamkniętego strychu pod l. 47 ul. Kazimierzowskiej bieliznę, znaczoną L. S., R. M. i L. M. wart. 20 zł.

Zgubiono: p. Osjasz Parnas czarny pugilares z kwotą 15 zł. i z rumuńską liściową markę na 10 bani, kartki zastawnicze Zakładu zast. i kr. [illegible] 55492 na złote kolczyki za 2 zł. 22. z. m. za trzy banku ormiańskiego na dwa paletoty za 5 zł. a trzecie banku ormiańskiego na srebr. zegarek za 5 zł. zastawiony.

Znaleziono dwie książeczki pocztowej kasy oszczędności wydane we Lwowie na imię p. Józefy Bernolak, kartka zastawnicza Zakładu zast. i kred. do l. 1241 z 22. grudnia z. r. na 4 prześcieradła za 1 zł. zastawione.

Zakwestjonowano przestępców Mańkę Hajdek, 7 koszul, ręcznik, dwie ścierki, kaftanik i dwie pary [illegible] u znanych złodziei Hryńka Darmochraja i Romana Warynicy, którzy przyznali się, że skradli te rzeczy u jakiegoś Niemca w Winnikach, dwa [illegible] jeden [illegible] drugi większy, który u Jędrzeja Sołowija zakwestjonowano, miał także skraść mu [illegible] z wagonu w Kraśnie.

Kantory małżeńskie w Paryżu. Od czasu do czasu czytamy w dziennikach zagranicznych o ubieganiu się coraz to nowych kandydatów o [illegible] kantorów małżeństw, którem chcą uszczęśliwić Warszawę. Podania to nie odnoszą podania, kantory bowiem takie są demoralizujące w wysokim stopniu.

I we Francji, bezwątpienia nie ma potrzeby tego rodzaju instytucji, a jednak one istnieją, to działalność ich obrachowana głównie na [illegible] w Paryżu.

Proces pani Clovis Hugues odsłonił niektóre tajemnice kantorów wywiedzowanych w Paryżu: [illegible] koncesjonowane kantory małżeństw pod rozmaitemi nazwami, jak: „Le Bonheur des Familles", „Au Désir d'être mère," „L'Hymenée durable," „Le Sécurité des foyers" i w. i.

Iluż to [illegible]

Oto np. niedawno ogłoszony był anons w szpaltach paryskiego *Figaro* tej treści:

„Zagraniczna sierota — siedm milionów posagu — [illegible]"

Anonsującym był jeden z podupadłych panków, ze starej szlacheckiej rodziny bretońskiej. T. de la Ch., który prowadził kantor pod osobnem nazwiskiem.

Mimo bijącego w oczy nieprawdopodobieństwa, aby panna posiadająca siedm milionów posagu, obca i cudzoziemka, była w potrzebie na tej drodze szukać narzeczonego, znalazł się przecież a jaki tuzin łatwowiernych, polujących na posag „gogów", i dali się złowić w sieci zręcznego oszusta, który proceder swój po mistrzowsku prowadził.

Panicze ci przedewszystkiem, stosownie do oceny ich kieszeni, muszą złożyć odpowiednie kwoty na koszta wstępne od 50 do 500 franków, poczem przypuszczeni zostają do szczęścia oglądania upragnionej mężą kandydatki.

Stosownie do jej stanowiska, zastają ją w salonie z przepychem urządzonym, w którym starożytne zabytki zazwyczaj główną stanowią ozdobę, jeżeli idzie o milionerkę, lub w salonie mniej dostatnim, gdy tylko idzie o krocie.

Tu znajdują przedmiot swoich zabiegów w postaci rozumnej, dowcipnej i doświadczonej w sztuce kokieterji paryżanki, która stosownie do okoliczności, umie od nich wyłudzić bilet na koncert, lożę do teatru, a nawet prezenta. Konkurent nieraz wyrzuca ostatni grosz, pożycza na grubą lichwę w nadziei osiągnięcia posagu, a gdy doprowadzi już do stanowczej chwili, wtedy dostaje odkosza. — W spekulacji podobnej dopomaga zwykle jakaś mama, ciocia, a nawet babka.

Zdarza się czasem, że tak wywiedziony w pole konkurent żąda zwrotu prezentów, wtenczas z całą gotowością bywają mu oddane, wypadek ten jednakże przytrafia się bardzo rzadko.

Właściciel kantoru odgrywa tu rolę baranka, współubolewa nad zawiedzionym, narzekając przytem, że przez niezręczność jego sam pozbawiony został pięknego zarobku.

Damy tego rodzaju, pobierające procent umówiony od właściciela kantoru, posiadają techniczną nazwę „poseuse", a jedna z nich, Wiktoryna B. doszła nawet do pewnej sławy na tem polu.

Po śmierci ojca, urzędnika, po którym wdowa otrzymała bardzo skromną emeryturę, pracowała dość długo z matką na utrzymanie życia igiełką, dopóki jej wuj, właściciel kantoru „Union", nie zwrócił uwagi na jej spryt i urodę. Odtąd służyła przez lat siedm jako kandydatka do małżeństwa, najprzód tylko w kantorze wuja, a następnie aż czterem kantorom równocześnie i obecnie, dorobiwszy się dosyć znacznego majątku, jest rzeczywistą kandydatką do zakonu Adama i Ewy.

W ciągu zawodu jej, nie obeszło się bez różnych przygód, których skutki potrafiła jednak zawsze odwrócić od siebie.

I tak np. pewnego dnia aż z dwóch kantorów równocześnie przysłano do niej kandydatów. W wypadku tym przyszła jej w pomoc „mama" odprawiając jednego z kwitkiem.

Innym znowu razem spotkała w kandydacie, pewnym szlachcicu z prowincji, dawnego znajomego, którego już raz, jako klienta innego zakładu wyprowadziła w pole. Szlachcic zobaczywszy ją, dał drapaka czemprędzej.

Podobne tutaj próbki są tylko słabym szkicem tego wyzysku i demoralizacji, jaką uprawiają podobne kantory.

* * *

*** Ofiara karnawału.** Jeden z niezmordowanych „Fikalskich" od tygodnia co noc musiał być na zabawie tańcującej. Biedny młodzieniec nie miał czasu w dzień odespać przetańczonej nocy, gdyż obowiązkowe zajęcie trzymało go do 7 wieczorem od wczesnego ranka. Zdawało się, że w piątek rano, przetańczywszy ósmą noc z rzędu padnie ze znużenia.

Cały dzień jednak pracował wytrwale, krzepiąc się czarną kawą lub wodą sodową i z niecierpliwością oczekując wieczoru..

— No dziś przecież wyśpię się za cały tydzień — powtarzał sobie młodzieniec.

Spotkał go jednak zawód... Zaledwie bowiem przybył do do domu, zastaje list od narzeczonej, która pisze: „Pojedziesz pan z nami na wieczorek do państwa *.* i obiecuję pierwszego kadryla oraz mazura".

— Ha! trzeba pójść, bo ona tak chce, rzecze z rezygnacją młody człowiek. Zaledwie przedrzemał się parę godzin, kiedy już zbudził go stróż domu, stosownie do umowy oblewając obficie zimną wodą!... W godzinę później p. X. walcował już ze swoją narzeczoną i nadrabiał miną aby ukryć ziewania.

Znużanie jednak doszło do kulminacyjnego punktu. Po kolacji o godz. 2 p. X. ledwie powstał z krzesełka.

— Teraz kadryl i polka, mam więc do mazura przeszło godzinę czasu, gdyby tak można się trochę przedrzemać, rzecze do siebie i... o radości! znajduje w pobliżu stołowego pokoju niszę, a w niej kosz od bielizny zakryty firankami.

Nierozmyślając się więc długo ulokował się o ile było można najwygodniej na trzeszczącym koszu i w jednej chwili zasnął. Jak długo tam spał, nie miał na razie pojęcia, aż nagle zostaje obudzony przeraźliwym krzykiem kobiecym:

— Złodziej się zakradł, ratunku, złodziej.

Pan X zrywa się z kosza, odchyla firankę i... osłupiał ujrzawszy w negliżu pana *.* oraz jego rodzinę, której żeńska połowa na widok wyfraczonego jegomościa szybko rejteruje. Była już 8 godzina rano i po skończonym przed półgodziną mazurze, gospodarstwo zabierało się do chwilowego spoczynku, kiedy ich zaalarmował okrzyk Marysi, zdążającej do kosza z bielizną,

— A myśmy głowę łamali, co się z panem dzieje — śmiejąc się rzecze pan *.* zwłaszcza, że pańskie futro zostało w przedpokoju. Biedny młodzieniec wybąknąwszy jakieś słowa przeproszenia szybko odszedł, przeklinając swoje znużenie. A ma jeszcze w perspektywie przeprawę z narzeczoną i... co gorsza z mamą, które musiały same powracać do domu.

* * *

— **O wojsku Mahdiego** podaje dziennik carogrodzki *Mubaschir* następujące ciekawe szczegóły: Jak we wszystkiem, tak i w organizacji wojska starał się Mohamed Achmed iść za zwyczajami dawnych kalifów. Wojsko podzielone jest na tak zwane „bractwa", z których każde składa się z dziesięciu żołnierzy i pozostaje pod kierownictwem najstarszego. Dziesięć takich bractw tworzy kompanję; na jej czele stoi t. z. „farik". Pułk składa się z z dziesięciu kompanij, dowodzi zaś nim „emir". Każda kompania ma swój sztandar; jestto szerokie na drzewcu osadzone płótno z wyobrażem dwóch skrzyżowanych mieczów. Barwa sztandarów bywa rozmaitą i stanowi właśnie odznakę, po której można rozpoznawać rozmaite pułki. Jeżeli który z żołnierzy odznaczy się w bitwie, czeka go nietylko awans, lecz także nagroda pieniężna. Przyboczna świta Mahdiego w boju składa się z dziesięciu emirów, tworzących niejako sztab jeneralny; dziesięciu ordynansowych oficerów i czterech konnych chorążych „bairakdar". Przyboczni emirowie Mahdiego są zarazem najwyższym sądem wojennym.

— **Kolej elektryczną**, o której wzmiankowaliśmy już dawniej, będzie miała Warszawa z pewnością, i to — jak się zdaje — niebawem. Przedsiębiorca, który przybył z Wiednia celem założenia pierwszych linij, rozpoczął już potrzebne badania, a wypadły one wcale pomyślnie. Projektodawca zwiedził wsie okoliczne, jak Mokotów i Czerniaków, i przyszedł do przekonania, że same mieszkania letnie w tej stronie położone dają wszelką gwarancję powodzenia przedsiębiorstwa. A ponieważ magistrat nie stawia żadnych przeszkód budowie kolei elektrycznej, przeto w niezadługim czasie — byle tylko przedsiębiorca wiedeński nie zmienił zamiaru — posiadać będzie Warszawa nowy, wygodny i jeden z najszybszych środków komunikacyjnych.

— **Miliony za komplement.** Z okazji zawartego w tych dniach w Paryżu małżeństwa panny Mackay z księciem Colonna, jeden z dzienników paryskich opowiada, co następnje: Książe oprowadzał pewnego razu nadobną Amerykankę po galerji przodków w pałacu Colonna i ze szczególniejszą dumą rozwodził się nad życiem kardynała Colonna, oraz bohaterskiemi czynami słynnego admirała Vittorio Colonna. „A cóż opowiadać będą o panu, po śmierci pańskiej?" — zapytała nagle Amerykanka. — „Przed moim portretem mówić będą kiedyś: Był o tyle szczęśliwym, iż był niewolnikiem p. Mackay, odpowiedział książe, „a ta sława wystarczy mi w zupełności." Wkrótce po tej pełnej galanterji odpowiedzi, miss Mackay została narzeczoną ks. Colonna.

— **Poszukiwania.** Niedawno temu prawosławne Towarzystwo palestyńskie rozpoczęło poszukiwania w Jerozolimie na gruncie należącym do rządu moskiewskiego. Znaleziono tam resztki murów okalających niegdyś miasto ze śladami bramy. Towarzystwo palestyńskie, wychodząc z tego założenia, że brama, której resztki się zachowały, jest właśnie tą, przez którą kroczył Chrystus Pan na Golgotę, wzywa wiernych do składek na zbudowanie w tem miejscu kaplicy.

— **Kartka z dziennika** Elżbiety Woodville, która następnie jako wdowa po Janie Grey została w r. 1465. małżonką króla Anglii Edwarda IV., zachowała się dotychczas i daje charakterystyczny obraz sposobu, w jaki młode dziewczęta spędzały dzień w XV. wieku: „Poniedziałek, d. 9. marca: Wstałam o godzinie 4. i doiłam krowy z Katarzyną. Następnie ubijałam masło z Rachelą, poczem robiłam dla niej okład, albowiem sparzyła sobie rękę. Godzina 6.: Mięso wołowe było zanadto wygotowane, muszę być uważniejszą. Godzina 7.: Rozdzielałam wraz z matką jedzenie służbie. Godzina 8.: Czesałam konia mojego Thumy, co trwało dwie godziny. Godzina 10.: Jadłam obiad. Jan Grey jest bardzo grzeczny dla mnie, ale mało jada. Godzina 11.: Poszłam na przechadzkę i obejrzałam pola. Jan Grey nie opuścił mnie i ścisnął mi dwa razy rękę tak, że mi aż łzy stanęły w oczach i o mało nie krzyknęłam. Jest on doprawdy bardzo miły, chodzi też co niedziela do kościoła. Godzina 3.: U dzierżawcy naszego Robinsona wybuchł niespodziewanie pożar, który jednak niebawem ugaszony został. Jan darował mu 4 funty. Godzina 6.: Karmiłam bydło w oborze i drób. O 7. dopiero jadłam kolację. Gęś była zanadto wypieczona, a wieprzowina przypalona. Matka wyłajała mnie ostro, a przecież Jan temu winien; jest on jednak dobrym i ładnym młodzieńcem. O godz. 9. położyliśmy się wszyscy spać"...

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— **Zeszyt lutowy „Ateneum"** pisma naukowego i literackiego wychodzącego w Warszawie pod redakcją P. Chmielowskiego a będącego własnością p. Spasowicza, zawiera dalszy ciąg ciekawej bardzo powieści „Sewera p. t. Zyzma" opartej na stosunkach lwowskich. Zwracamy uwagę na znakomite artykuły znanego krytyka Bronisława Chlebowskiego p. t. „Zadanie historji literatury polskiej i Jarochowskiego p. t. „Król romantyk".

Dla naszych czytelników nader interesującym jest artykuł posła dr. Stanisława Starzyńskiego p. t. „Sesja sejmu galicyjskiego w r. 1884", napisana w bardzo optymistycznem świetle. Przy tej sposobności musimy zzan. redakcji uczynić jedną uwagę. Pisma konserwatywne jak Biblioteka warszawska i Niwa, mają w Galicji korespondentów i sprawozdawców z obozu swego pierwsza w ostatnich latach dr. B. Łozińskiego drugi hr. Dębickiego, jak się zaś zgadza z tendencją pisma postępowego jak Ateneum, aby powyższe sprawozdanie sejmowe było pisane w duchu stanowczo konserwatywnym, tego nie pojmujemy. W ogóle widzimy, że konserwatywne stronnictwo z całą usilnością stara się owładnąć pisma warszawskie. Obawiamy się aby w skutek tego w Warszawie nie pojmowano naszych stosunków w świetle niezgodnem z rzeczywistością a wręcz przeciwnem prądom postępowym i ludowym.

Echa muzycznego i teatralnego, wydawanego w Warszawie pod redakcją Bronisława Zawadzkiego wyszedł z druku nr 72 i zawiera: Od administracji. Rys żywota i twórczości Stanisława Moniuszki (studjum), przez Jana Karłowicza (d c.) Najnowsze etiudy skrzypcowe, przez Władysława Górskiego. Wacław Brożik (z portretem), przez Witolda Janickiego. Pius Weloński, przez St M. Rzętkowskiego. „Dyoniza" (Denise), frag. z nowego dramatu Aleksandra Dumasa. — Korespondencje: Z Petersburga II, przez Stanisława hr. Rzewuskiego. Wystawa modeli na pomnik Mickiewicza, przez Karola Matuszewskiego. Przegląd muzyczny przez Jana Kleczyńskiego. Przegląd dramatyczny: „Wieczór trzech króli", komedja w 5 aktach Szekspira, przez Bronisława Zawadzkiego Kronika. Fejleton: Scherzo, nowela przez W. Z. Kościałkowską.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża (a 100 kilgramów):

Wiedeń dnia 17. lutego. Pszenica 8·45 do 8·50; — żyto od 7·28 do 7·33; owies od 7·20 do 7·25; — kukurudza od 6·20 do 6·25; — spirytus od 27·50 do 27·75.

Peszt dnia 17. lutego. Pszenica od 8·19 do 8·21; — żyto od —·— do —·—; — owies od 6·65 do 6·68; kukurudza od 5·62 do 5·65; — rzepak od —·— do 13·—.

Wiedeń dnia 17. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny żywej: ciężkich bagonów 1438 szt. średnich bagonów 1783 sztuk, a galic. i bukow. warchlaków 3240.

Płacono za ciężkie bagony od 40.— do 42.— zł. za średnie bagony od 37 do 39 zł., za warchlaki od 32 do 38 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń dnia 17. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, 1438 sztuk ciężkich bagonów, 1783 średnich bagonów, 3240 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 41—42 zł. — ct., za średnie bagony od 39 zł. do 40 zł. 50 ct., za warchlaki od 32 zł. do 38 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń dnia 19. lutego. (Pryw.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Lewakowski zdawał sprawę o petycji szewców i rymarzów galicyjskich w sprawie liwerunków dla wojska. Koło uchwaliło wysłać w tej sprawie deputację do ministra wojny, złożoną z pp. Smolki, Chrzanowskiego i Lewakowskiego. Jest nadzieja, że w Stryju założonym będzie żądany magazyn konfekcyjny. Dalszy przebieg posiedzenia Koła zachowany jest w tajemnicy.

Berlin d. 18. lutego. Konsul jeneralny Kauel odjechał do Londynu, ażeby jako komisarz niemiecki uczestniczyć w rokowaniach angielsko-niemieckich w sprawie wysp oceanu Południowego, Nowej Gwinei i wysp Fidżyjskich. Podstawę rokowań stanowić ma memorjał dołączony do noty Niemiec do Granvillea z d. 2. sierpnia 1884, który przemawia za porozumieniem co do zakresu obustronnych interesów.

Londyn d. 18. lutego. Rząd postanowił nie przychylić się do ofiary kolonij angielskich Kanady i Wiktorji wysłania wojsk, nie przybyłyby bowiem prawdopodobnie na czas do Suakimu, ażeby módz wziąć udział w operacjach wojennych. Kontyngent wojsk z Nowej Południowej Walii wynosi 212 artylerzystów, 522 żołnierzy pieszych i 200 koni.

Londyn d. 18. lutego. Jak *Times* donosi, uchwaliła opozycja wnieść wotum nagany dla rządu z powodu polityki jego co do Egiptu.

Londyn d. 18. lutego. Wolseley donosi z Korti dnia wczorajszego: Dnia 13. b. m. transport rannych napadnięty został przez powstańców z Chartumu w drodze z Metammeh. Nieprzyjaciel cofnął się po półtoragodzinnej walce, gdy ukazał się na placu boju lekki korpus wielbłądowy. Anglicy stracili jednego żołnierza, pięciu ranionych.

Paryż d. 18. lutego. „Ajencja Havasa" donosi z Shanghai dnia 18. bm.: Potwierdza się wiadomość, że dwa okręty chińskie zatonęły, podziurawione przez francuskie łodzie torpedowe, trzy zaś okręta chińskie zdołały umknąć do Chihai z powodu mgły. Opiekę interesów swoich poddanych tutaj powierzyła Francja moskiewskiemu reprezentantowi. Chorągiew moskiewska powiewa na osadzie francuskiej.

Berlin d. 19. lutego. Rajchstag odrzucił wniosek, aby podwyższenie cła od żyta weszło w życie dopiero po upływie konwencji handlowej z Hiszpanią (w r. 1887.) i przeciw wnioskowi rządowemu uchwalił zatrzymać cło od owsa i płodów strączkowych w kwocie 1 marki od cetn. metr., a cło od hreczki i od jęczmienia ustanowił na 1 markę.

Rzym d. 19. lutego. Z powodu nadchodzącej siódmej rocznicy wstąpienia na tron, wyznaczył papież 10.000 fr. na ubogich w Rzymie.

Rzym d. 19. lutego. Trzecia wyprawa czerwonomorska odpłynie z Neapolu zapewne w poniedziałek. Jenerał Ricci odbędzie przegląd załóg włoskich w Massauah, Beilul i Assab, poczem niezwłocznie do Włoch powróci.

Paryż d. 19. lutego. Wczoraj rano przybył tu angielski następca tronu.

Paryż d. 19. lutego. Nadeszły tu wczoraj telegram Courbeta z Sheipoo d. 15. bm. donosi, że dwa okręty chińskie, razem 750 osady i 33 dział, zostały zatopione przez dwa torpedy, wysłane z okrętu admiralskiego „Bayard".

Londyn d. 19. lutego. Królowa ma się lepiej; dziś ma wyjechać do Windsoru.

Kair d. 19. lutego. Chedyw otrzymał od wielkiego wezyra tureckiego telegram, pochwalający jego postępowanie w sprawie zajęcia Massauah przez Włochy.

Wiedeń d. 19 lutego. Do Izby wniesiono kilka projektów, a między temi projekt dotyczący zmiany państwowej własności nieruchomej w III i VIII dzielnicy, projekt ugody dotyczący opodatkowania kolei Koszyce-Oderberg, dalej projekt zawieszania czasowego sądów przysięgłych w okręgu sądowym Kotarskim

Londyn d. 19. lutego. Rząd udziela dzisiaj obudwu Izbom wyjaśnień w sprawie egipskiej. Northcote wniesie wotum nieufności. Wojsko angielskie opuściło 14 lutego Gubat, cofając się na Abukleę, może do Gadkulu, gdzie znajdzie więcej wody.

Mahdi posuwa się w 50.000 ludzi i mnóstwem dział ku Metameh.

Przyjechali do Lwowa d. 19. lutego 1885.

Hotel ŻORŻA: S. Szczepanowski z Słobody, G. Homesz z Wiednia, L. hr. Pasquez z Węgier, E. M. Thorn z Nowego Jorku.

Hotel LANGA: J. Sepniewski z Wiednia, F. J. Gajer z Mada, F. Puchinger z Wiednia, E. Axelrad z Czerniowiec.

Hotel EUROPEJSKI: W. Królikowski z Zagórza, W. Madejski z Krasiczyna, S. Białoskórski z Stoj, M. Nawrocki z Niemirowa, K. Medwecky z Zegiestowa, F. Bloch z Pragi.

Hotel FRANCUZKI: F. Falkowski z Głuchowa, W. Gniewosz z Kontów, J. Hanasiewicz z Sienkowa, dr. Fels z Hawłowic, E. Freund z Bzianki.

Pociągi kolejowe.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 35 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min.— wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 28 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa, Zwardonia.

Lwów. Z Izby handlowej, 19. lutego 1885

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	270	75	274	—
" lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	215	50	218	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284	—	288	—
" kred. galic. 200 zł. w. a.	237	—	242	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą		żądają	
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	50	100	50
" " " 4 " "	91	75	93	—
" " " 5 " okres.	99	50	100	50
" " " 4 " "	87	75	89	—
Banku krajowego 4½% w. a.	91	—	92	—
Banku hyp. galic. 6 " "	101	—	102	—
" " " 5 " "	96	60	97	60
" " " 5 wyls. z 10% prm	98	60	99	60

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą		żądają	
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58	—	60	—
" " " " 5% 2½% "	58	—	60	—

4. Obligi za 100 złr.

	płacą		żądają	
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	50	102	50
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka " " 1883 4½% "	90	60	91	60

5. Losy.

	płacą		żądają	
Miasta Krakowa	18	—	20	—
" Stanisławowa	22	50	24	50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.72	5.82
Dukat cesarski	5.76	5.86
Napoleondor	9.76	9.86
Półimperjał rosyjski	10.—	10.12
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
" " papierowy	1.29	1.31
100 marek niemieckich	60.25	61.—
rabro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 19. Lutego 1885
godzina 1. minut 46. popołudniu.

Alpiny	46.30	Węg. akcje kr.	316.25
Anglo-Austr.	107.50	Unionsbank	78.—
Kolej Kar. Lud.	271.50	Nordbahn	249.75
Kolej Połud.	144.10	Kolej Alföld.	187.75
Kolej p. Elżb.	308.30	Kolej lw.-czern.	217.75
Węg. Nordostb.	177.—	Wied. Commnnal	125.25
Węg. obl. p. zł.	108.25	Elbetal.	185.50
Węg. cis. losy r.	118.50	Länd-Bank	104.50
Zł. ren. węg. 4%	98.65	Bankverein	106.75
Ros. rubel. pap.	1.30.50	Losy węgier.	118.75
Galic. indemn.	102.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dnia 19. lutego.
godzina 10 min 40 przed południem

Akcje kredyt.	305.20	Anglo-austrj.	107.40
Kolej Kar. Lud.	270.80	Kolej połudn.	143.25
Unionsbank	78.—	Napoleondor	9.80½
Rossyj. bankn.	1.30	Usposobienie:	silne

Berlin. dnia 17. lutego
godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	215.90	Akcje kredyt.	517.50
Lombardy	238.50	Galicjskie	111.90
Poż. wschod	65.40	Austr. bank	165.20

BANK KRAJOWY

król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem

4½% listy zastawne	91.25	91.75

Wiedeń 17. lutego.

	płacą złr. w. a.		żąda złr. w. a.	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	83	55	83	7[illegible]
" " w srebrze 5 "	[illegible]4	10	84	25
Pożycz. losowe 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	12[illegible]		127	75
" 1860 " 500 " " " 5 "	1[illegible]8	—	138	60
" 1860 " 100 " " "	141	75	142	[illegible]
" 1864 " 100 " " "	174	40	174	80
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 pr.	[illegible]53	—	153	75
Renta złota 11 prc.			—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	102	—	102	50
Bukowińskie	[illegible]02	—	102	75
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	98	45	98	6[illegible]
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	[illegible]47	50	—	—
Węgierska poż. po 100 złr.	118	75	119	
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.			—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	107	—	107	50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	[illegible]8	—	[illegible]8	50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	3[illegible]3	60	303	80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	3[illegible]4	50	315	—
Towarz. eskompt. niższo-austr. po 600 złr.	568	—	568	

	płacą złr. w. a.		żąda złr. w. a.	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.				
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	[illegible]65		[illegible]67	
Unionsbank po 100 złr.	[illegible]5	50	78	—
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	14[illegible]	75	[illegible]8	2[illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	[illegible]03	[illegible]	[illegible]07	
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	[illegible]86		[illegible]86	60
Elżbiety " 200 " "	[illegible]35	25	235	75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	[illegible]455		[illegible]460	—
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	209	50	210	—
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	268	50	269	—
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	18	—	20	—
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	216	25	216	50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	[illegible]70	75	17[illegible]	2[illegible]
" " lit. B. " 200 "	184	50	185	—
Rudolfa po 200 złr. srebr.	[illegible]85	25	186	7[illegible]
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	[illegible]85	25	185	7[illegible]
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	[illegible]05	2[illegible]	305	[illegible]0
Südbahn po 200 zł. sr.	[illegible]42	75	143	
Tramway wied. po 170 zł.	214	75	215	25
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	[illegible]80	—	181	
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	1[illegible]6	50	176	75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	[illegible]80	50	181	—

	płacą złr. w. a.		żąda złr. w. a.	
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. österr. 5 pr. sr.	1[illegible]3	—	128	7[illegible]
" spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	[illegible]8	25	9[illegible]	[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	9[illegible]	50	[illegible]2	50
" " " 5 " "	99	70	10[illegible]	20
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	—	1[illegible]1	50
" Zakł. kr. włoś. 6 " "				
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	102	75	103	—
" " " w. a. 5 "	—	—	—	
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	[illegible]09	—	100	50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100	80	101	—
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	10[illegible]	[illegible]	1[illegible]	—
Elżbiety po 5 prc. sr.				
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.			—	—
" " 1870 5 " " "			—	—
" " 1872 5 " " "	—	—	—	—
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105	60	106	—
" " 5 " w.a.	[illegible]02		—	—
" " 5 " srebr.	[illegible]10	[illegible]		
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	10[illegible]	[illegible]0	100	60
" II. em. 5 prc.	—	—	—	—
" III. em. 1871 300	—	—	—	—
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 18[illegible] [illegible] zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	—

	płacą złr. w. a.		żąda złr. w. a.	
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	[illegible]8	—	98	50
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	[illegible]78	2[illegible]	178	[illegible]
Klary po 40 złr. m. k.	45	25	44	25
Insbruckie prem. poż.	19	—	19	50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19	—	—	—
Krakowska po 20 złr. m. k.	19	—	19	50
Lublańska prem. poż.	23	—	23	[illegible]
Budzińskie m.	45	75	46	25
Palffy po 40 złr. m. k.	39	—	—	—
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19	50	20	—
K. Salm po 40 zł. m. k.	54	[illegible]5	[illegible]4	75
Solnogrodzkie prem. poż.	22	—	22	50
St. Genois po 40 złr. m. k.	48	—	48	75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24	75	25	—
Waldstein po 20 złr. m. k.	29	75	30	50
Windischgräts po 20 zł. m.k.	37	40	37	90
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	60	5[illegible]	60	65
Frankfurt 100 mark	60	[illegible]5	60	6[illegible]
Hamburg 100 mark	60	55	60	65
Londyn 100 fnt. sterl.	1[illegible]4	30	124	60
Paryż 100 franków	[illegible]9	0[illegible]	[illegible]9	07

ST. MARKIEWICZ

we LWOWIE, w RYNKU l. 42.
rozsyła pocztą franco
znakomite węgierskie

POWIDŁA

w sagankach 5 kilowych po złr. 2 10.

Moskaliki w piklach
w faseczkach około 80 sztuk po zł. 2 50.

Sledzie zwijane z cebulką
w faseczkach około 50 sztuk po zł. 3.50
poleca również
Suszone śliwki tureckie i francuski, suszone wiśnie, suszone i obierane Prunelki włoskie, Brzoskwinie, Groszki i Jabłka itp.

Księgarnia Poiska
A. D. Bartoszewicza,
we Lwowie, 14, pl. Halicki 14,
otrzymała na skład główny:

Zasady nauki społecznej, czyli religia fizyczna, płciowa i przyrodzona. Rozprawa o prawdziwej przyczynie trzech głównych społecznych klęsk: ubóstwa, nierządu i celibatu, i o środkach zaradczych na nie, przez dr. medycyny. Przekład z angielskiego, 8vo, str. 608; Cena złr. 1.50, z przes. pod opas. 1 70.
Poezje Bolesława Czerwieńskiego, złr. 1, z przesyłką złr. 1.15.
Satyry M. Rodocia. Seria nowa 50 ct. z przesyłką 65 ct.
Piosnki i gawędy humorystyczne M. Rodocia 6 tomików. Cena każd. 60 ct.
Piosnki Berangera, przekład M. Rodocia, 2gie wydanie 1 zł., z przes. zł. 1.15.
Obrazki dramatyczne Kornela Ujejskiego. Smok siarczysty. Smok swatem. Precz! złr. 1.50, z przesyłką złr. 170.
Pisma pośmiertne J. Słowackiego, 2 zł. z przesyłką zł. 2.20.
Rusini. Powieść w 3ch częściach J. Laskownickiego zł. 1, z przes: zł. 1.15.
Marzyciele. Powieść historyczna z pierwszej połowy 19go wieku. (Rok 1846 w Galicji), przez J. Rogosza 3 zł., z przesyłką zł. 3.25.
Z niedawnej przeszłości (legiony węgierskie), podał Krystyna, 60 ct, z przes. 75 ct.
Dzieje Polski w zarysie, podręcznik szkolny przez Łucjana Tatomira złr. 1.60, z przes. złr. 1.80.
Przegląd archeologiczny, organ c. k. koserwatorjum pomników, oraz Towarz. arch. kraj. we Lwowie, 3 tomy zł. 4.50, z przes. zł. 5.
Życie i sprawy T. T. Jeża, przedstawił Wacław Helewiński, zł. 1.50, z przesyłką zł. 1.70.
Wrażenia z podróży na Wschód przez Józefę Tretterową 80 ct, z przes. 95 ct.
Studja estetyczne Wojciecha hr Dzieduszyckiego, 2 tomy, zł. 2 80, z przesyłką zł. 4.
Obrazy Wszechświata. Astronomia Geologia popularna, dr. J. Stelli Sawickiego, z 60 drzeworytami, zł. 1.50 z przesyłką zł. 1.70.
Socyologia Augusta Comtea, rozprawa filozoficzna dr. B. Limanowskiego, 60 ct., z przesyłką 75 ct.
Komuniści. Studya socyologiczne systematów Tomasza Morusa i Tomasza Campanelli: Utopia i Państwo słoneczne przez dr. B. Limanowskiego. 60 ct., z przesyłką 5 ct.

(UWAGA. Za pobraniem pocztowem pod opaską nie można wysyłać). 1—5

Węże
gumowe z wkładami płóciennemi, sprężynowe, parciane, czarne do aparatów spuszczania piwa i wina.

Płyty
gumowe różnej grubości z wkładami płóciennemi lub bez.

Banty
bilardowe z najlepszej gumy angielskiej koloru czerwonego.

Pasy
skórzane do maszyn z najlepszych skór środkowych (t. z. Hernleder), jakoteż rzemyki do szycia, spinki do łączenia, tarcze i nity klucze do spinek. 193 1—6

Z powodu otrzymanego zastępstwa dla Galicji, dostarcza po oryginalnych cenach fabrycznych.

Główny skład
wyrobów gumowych
R. Krimmera
we Lwowie, hotel Żorża.

Zlecenia na
zateckie sadzonki chmielu
pochodzące z pierwszorzędnych chmielarń **w Saazie**, które pod osobistym nadzorem ścinane, i wprost z Saazu wysyłane będą, przyjmuje
Gedalje Russmana następca
we Lwowie, ul. Brygicka, l. 9.

Zdolny
kierownik warsztatów
(Werkführer) potrzebny do warstatu mechanicznego na prowincji. Zgłoszenia przez K. L. do Administracji „Gazety Narod.“
2264 1 5



Clayton & Schuttleworth
we Lwowie, przy ul. Gródeckiej, l. 22,
polecają na zbliżający się sezon wiosenny:

dwu- i trzy-skibowe pługi patentowane,
jednoskibowe pługi z żelaznym grządzielem,
oryginalne R. Sacka uniwersalne pługi stalowe (samochody),
z podwójnym grządzielem po cenach fabrycznych,
pługi obracalne i podskibowce,
Kultywatory i ekstyrpatory,
patentowane brony rozszerzalne i diagonalne,
brony łańcuchowe do mchu i hyblarnie łąk,
pługi do pokładów i przeorywania siewów i walce,
siewniki rzędowe własnego wyrobu:
nowy model uniwersalny „Phönix Drill“,
R. Sacka siewniki rzędowe i t. p.,

i zapraszają uprzejmie do zwidzenia ich składu, który **z powodu ponownego dobudowania nowych magazynów**, znacznie powiększony został.
Reparację uskuteczniają ze znaną dokładnością i obliczają jak najtaniej.

Skład komisowy mają pp. L. & S. Czekoński w Czortkowie.

Ilustrowane Cenniki, katalogi sezonowe i katalogi główne na żądanie gratis i franco. 228 1—6



PAPIER FAYARD et BLAYN
60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu *kataròw, irytacji piersiowych, reumatyzmowi, zwichnięń, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami*
We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu 80, ulica St. Merri.

SKLEPY WŁASNE HOTEL EUROPEJSKI i ULICA HALICKA RÓG WAŁOWEJ.

Jan Ihnatowicz

FILJA W KRAKOWIE SUKIENNICE L. 20.

Fabryka we LWOWIE ulica Kopernika l. 3.

Nigretina.
Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:
Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itd. 35 ct. — **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 ct. — **Qwilaju** do prania wełnianych i jedwabnych materji pakiecik 6 ct. **Mydło żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 zł.

ATRAMENT czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 15, 20, 30 i 50 ct.
Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony flaszka 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cent.
Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flasz. 30 ct.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione 6 medalami zasługi.

Medal złoty
na wystawie powszechnej w 1878
Wielki medal złoty i medal postępu 1872 — 1873.
4 dyplomy honorowe.

maszyny nieustanne do wyrabiania **Napoi gazowych** wszelkiego rodzaju wody selcerskiej, limoniady, Soda-Water, win musujących, nasyconych gazem piwa etc.



Syfony o małej toczni. Syfony o wielkiej tłoczni.

SYFONY o wielkiej i małej tłoczni kształtu owalnego i walcowego, wypróbowane pod ciśnieniem 20 atmosfer. Proste, trwałe łatwe do czyszczenia. Cyna w najlepszym gatunku. Szkło kryształowe. 1948 1 6
Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.

Hermann Lachapelle **J. Boulet & Co. następcy,** Inżynierowie mechanicy. Paryż ul. BOINOD, nr. 31—33 (Boulevard Ornano 4—6). PARYŻ. dawniej ulica FAUBOURG POISSONNIERE.

W Instytucie naukowym
wojskowym
we Lwowie ul. Piekarska 21
w Czerniowcach ul. Św. Mikołaja 11.

rozpoczyna się **nowy kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich c. k. **zakładów wojskowych** z dniem **1. marca** r. b.

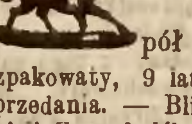
W interesie własnym kandydatów leży, by się wcześnie zgłaszali, gdyż zgłaszającym się po rozpoczęciu kursu, Instytut nie ręczy za dobry skutek egzaminu

Instytut utrzymuje tak dla powyższych kandydatów, jakoteż dla uczęszczających do szkół publicznych, pensjonat, kierowany umiejętnie i z prawdziwie rodzicielską opieką.

F. KOESTLICH
Dyrektor zakładu,
przyjmuje od god. 5 — 7 po poł.

SŁAWNY BALSAM
DR. RICHARDA
przeciw
gośćcowi, reumatyzmowi,
i cierpieniom pochodnym
(FLASZKA 60 ct.)
do nabycia w aptece: **K. KRZYŻANOWSKIEGO** we Lwowie (obok Brygidek) i Jamrógiewicza w Tarnopolu.

Zateckie
sadzonki chmielu
wyborowe, zdolne do kiełkowania, wysyła z chmielu miejskiego po złr. 7, — z chmielu wiejskiego po złr. 6 za 1000 szt. Przy większym odbiorze jeszcze taniej.
A. L. Stein, SAAZ, [Czechy].
2274 1—5



OGIER
pół krwi, Perszeron, szpakowaty, 9 lat mający, jest do sprzedania. — Bliższą wiadomość udzieli Zarząd dóbr Bachórzec, poczta Dubiecko. 2243 1—3

Apteka
K. Przedrzymirskiego
w Niemirowie,
poleca wypróbowane własne wyroby: skutek poręczony.

Niezawodny płyn na porost włosów i brody, i przeciw łuszczeniu skóry flakon 1 złr.
Mentynę i wodę salicylową, najpewniejsze utrzymanie zębów, wzmocnienie dziąseł i usunięcie przykrego odoru z ust, flak. 60 ct.
Proszek salicylowy nadaje zębom śnieżną białość i zapobiega zepsuciu pudełko 30 i 50 ct.
Cudowne kropie do zębów flakon 15 ct. 2209 —?

Zamówienia załatwia odwrotnie.

MASŁO
Zarząd **Nowego Sioła** pod Stryjem wysyła masło w 5cio kilogr. paczkach z opakowaniem franco, w dwóch gatunkach: 1) Deserowe nie solone po 6 zł., świeże bardzo dobre po 5 zł. 50 ct. 2080 1—?

Wprost z Ameryki
południowej sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
Siriusz
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, nr. 22,
na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. 1.40, 1.50 i 1.60,
na prowincję
$4^1/_4$ kilo **złr. 7.20, 7.70 i 8 20**
franco.
Co miesiąca świeży transport.

Ekonom
kawaler, lat liczący 34, obznajomiony w każdej gałęzi gospodarczej, co wykazać się może chlubnemi świadectwami, poszukuje posady w większych majątkach **na ekonoma, kasjera lub kontrolora.** Na żądanie objąć może miejsce na ordynarję. — Łaskawe oferty pod „C. S. A.“ poste restante Janów, koło Trembowli. 2269 1—3

1884 1884



Zupełnie świeży transport
HERBATY Chińsko-rosyjskiej 3873 1—?
otrzymał handel
Fryderyka Schubutha i Syna
we Lwowie, rynek l. 45.
pół kilo herbaty Congo zł. 1.90 pół kil. herbaty Pecco przed. zł. 8.—
pół „ „ Souchoug „ 2.80 pół „ „ najprzed. „ 4.—
pół „ „ Souchoug prz. „ 3.— pół „ „ karaw. 5, 6 i 8.—
pół „ „ najpr. „ 4.— pół „ „ żółtej zł. 5.—
pół „ „ Pecco „ 2.80
Okruchy herbaciane najlepsze pół kilo zł. 1.50, 1.80 i 2.80.
Ośmioletni stary RUM bremski
butelka cała zł. 1.50
„ pół „ — .75
„ ćwierć „ — .40
Cenniki rozsyłamy franko!
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.
Opakowanie nic się nie liczy!

1884 1884

Oświadczenie.
Poniżej podpisani oświadczają na podstawie, starannie i dokładnie zrobionej analizy, że bibułka do papierosów „**LE HOUBLON**“ pochodząca z fabryki francuzkiej bibułki do papierosów panów *Cawley i Henry* w Paryżu jest najlepszego gatunku, zupełnie wolna od wszelkich cudzych ingredyencyi, a szczególnie wolna od wszelkich pierwiastek szkodzących zdrowiu.

Wiedeń dnia 24 Maja 1884.

podp. **Dr. J. J. Pohl**
zw. publ. profesor technologii chemicznej w c. k. szkole głównej politechnicznej.

podp. **Dr. E. Ludwig**
c. k. zw. profesor chemii medycznej przy uniwersytecie Wiedeńskim.

podp. **Dr. E. Lippmann**
nadzw. profesor chemii, przy uniwersytecie Wiedeńskim.

(**Autentyczność** tych podpisów została utwierdzona przez **Dra. J. Homana**, c. k. notarjusza we Wiedniu. To oświadczenie zostało zaopatrzone podpisem c. k. ministerjum spraw zewnętrznych i poselstwa francuzkiego we Wiedniu, dnia 28 Maja 1884.)

---

11 losów 10 złot.

Ciągnienie już
dziś
20 lutego
KINCSEM
losów po 1 złr.
Główna wygrana
50.000 złr.
10.000 wygranych
Do nabycia w biurze loterji węgierskiego Jokiej-Klubu, Hatvanergasse, Budapeszt, National-Casino.

Doniesienie dla gospodyń!
Uznany za **najlepszy KROCHMAL** ryżowy jest ten, który wyrabia **fiumska pierwsza węg. fabryka łuszczenia ryżu i krochmalu ryżowego.**
Znak.



Przydaje się do prasowania bielizny tudzież do celów kucharskich i do kąpieli 2217 2—8

REGENERATEUR,
przywraca w przeciągu kilku dni siwym włosom kolor pierwotny nadając im miękkość, nadto niszczy łupieź na głowie i usuwa pryszcze i wyrznąty skórne.
Cena flakonu 80 centów.
Dostać można w aptece
K. KRZYŻANOWSKIEGO
we Lwowie (obok Brygidek.)

NAUKI
kroju damskiego
ułatwionym sposobem
według **najnowszego systemu francuskiego**, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 zł.
Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej“, lub ulica
Sykstuska Nr. 14.
I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

Inteligentna wdowa w 30. roku, władająca językiem polskim i niemieckim, muzykalna, poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji, jako towarzyszka, reprezentantka, nauczycielka lub wychowawczyni małych dzieci. Także przyjęłaby miejsce zarządczyni domu.
Adres: **Antonina Trójnalska**, ulica Cłowa, l. 3, u p. Laskowskiej.

100-letnia uroczystość Metodego
w Welehradzie!
Centralny komitet tej uroczystości, polecił mi układ pociągów dla podróżujących, w którym to celu będą chodzić pociągi osobne o zniżeniu 40 do 50 prc. ceny jazdy. 2263 1 3
Bliższe szczegóły ogłoszone będą osobnemi doniesieniami i okólnikami.
Wdowa po G. Schroecklu,
biuro koncesjonowane jazdy, w Wiedniu, I, Kolowratring 9

Adolf Fieles
nauczyciel tańców
od dwóch lat stale osiadły
w Tarnopolu
podaje do wiadomości wszystkich sfer interesowanych, że od dnia 1. marca 1885 udzielać będzie NAUKI wszelkich tańców na prowincji.
Zgłoszenia listowne przyjmuję od dnia dzisiejszego w Tarnopolu.



Fortepiany
najnowszej konstrukcji
bardzo eleganckie, z fabryk Wirtha (ucznia Bösendorfera), jakoteż „Mignony“ Wesselyego, są do nabycia przy ulicy **Sykstuskiej, pod liczbą 24.** na IIgiem piętrze. 2258 1—3



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w. 3912 1—?
Centure po 6, 8, 10 do 12.
Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1 objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

5000 resztek sukiennych
(3—4 met.) we wszystkich kolorach na zupełne ubranie męzkie, wysyła za pobraniem resztka po 5 zł.
L. Storch w Bernie.
Resztka, któraby się niepodobała, będzie bez przeszkody na powrót przyjęta. Próbki za nadesłaniem 10 ct.
3136 1 10

MATICO
wstrzykiwania i kapsułki,
w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, Kaliksta Krzyżanowskiego.**
Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułka 80 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Czerwone wino!
stare, sławny Schlossberger, w beczułkach po 4 litry, wysyła do każdej stacji pocztowej franco za nadesłaniem 2 złr. 40 ct.
A. Schöller,
winiarz w Werschetz, południowe Węgry.

Poszukuje się
ekonoma
uzdolnionego do samoistnego prowadzenia większego gospodarstwa, któryby mógł złożyć kaucję 1200 zł. Na zgłoszenia ustne lub pisemne za okazaniem świadectw udziela bliższych warunków K. Koziel w Borszczowie. 2253 1—3

Ból zębów
każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON, gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Drągowskiego. 1503 1—27

Poszukuje się samoistnego
ekonoma
do jednego folwarku od **1. kwietnia** b. r. — Reflektanci zechcą przysłać w odpisach swe świadectwa do Zarządu dóbr w Oknie, p. Grzymałów. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2270 1—2

Nasiona leśne.
Nasienie **sosny** (pinus silvestris) kilo po 4.80 mrk., 50 kil. 230 mrk.; **jodły** (pinus austriaca), **modrzewia** (pinus larix) **smereki** (pinus picea excelsa), **olszy** (alnus glutinosa) **brzozy** (betula alba) i t. p. według cennika. Nasienie jest tegorocznego zbioru i wyborowej siły kiełkowania. — Nasienie sosny przeciwnie jest zbioru zeszłorocznego, ma jednak 60—70% siły kiełkowania. Cenniki na żądanie gratis i franco.
H. Gaertner,
nadleśniczy w **Schönthal**, pod Sagan na Szląsku. 1016 1—8

Poszukuje zajęcia
pomocnik handlu korzennego
Oferty prosi pod adresem:
G. Horowitz, handel żelazny E. E. **w Stanisławowie.**

L. 1201/34. 2247 1—3

Konkurs.
Prezydjum Magistratu kr. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem **konkurs** z terminem do **dnia 28. lutego 1885 r.** celem obsadzenia czterech posad koncypistów Magistratu w VI. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 600 złr. a. w., dodatkiem na pomieszkanie 180 złr. i z zapewnieniem dwóch dodatków pięcioletnich rocznie po 100 złr. a. w., tudzież celem obsadzenia trzech posad praktykantów konceptowych Magistratu z adjutum 420, 500 i 600 złr.

Od kandydatów na powyższe posady wymaga się ukończonych nauk prawniczych i odbytych z dobrym postępem teoretycznych egzaminów państwowych, względnie osiągniętego stopnia doktora praw, od kandydatów na posady koncypistów nadto dowodu złożonego z dobrym postępem egzaminu praktycznego, jaki dla urzędników państwa tej kategorji jest przepisany.

Praktykant konceptowy poddać się winien sześciotygodniowej próbie, a przysięga służbowa zostanie odebraną od niego wtedy dopiero, jeżeli w tym czasie da dowody pilności i uzdatnienia do służby konceptowej. W ciągu trzech lat licząc od dnia złożenia przysięgi, winien złożyć z dobrym postępem egzamin praktyczny z ustawodawstwa politycznego.

Podania należycie ostemplowane zaopatrzone w wymagane wyżej dowody, wniesione być mają w oznaczonym terminie do prezydjum magistratu.

We Lwowie d. 4. lutego 1885.

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Ruckera, Beisera

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy
Lwów, ulica Teatralna, w gmachu Teatralnym,
udziela pożyczki na zastaw
a) kosztowności, drogich kamieni, kruszców,
b) towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych, jakoteż używanych,
c) papierów publicznych wartościowych, 2047 1 ?

wedle taryfy o 2 procent zniżonej od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej, objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy od złr. 1 do każdej wysokości i oprocentowuje takowe
po 6 od sta.

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 za 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 za 20-dniowem „
„ „ „ 1000 za 30-dniowem „

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 po południu.
Lwów, dnia 18 stycznia 1879. DYREKCJA.

Ces. kr. austr. **węg. uprzyw.**

Materace na drewnianych sprężynach.
6 złr. 4037 8 12



6 złr.

Zastępują sienniki słomiane i druciane,
utrzymują czystość, są trwałe i tanie, wyborne dla zakładów i szpitali. — Przy większym odbiorze odpowiedni opust z cen.
Główny skład we Wiedniu, I, Maximilianstrasse, nr. 1.
Przy zamówieniach należy podać wewnętrzną długość łóżka.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“.